

GAZETA LWOWSKA

wychodzi codziennie rano

<p>Ceny prenumery we Lwowie: bez doręczenia do domu miesięcznie zł. 5.— z dostawą do domu zł. 5.30 na prowincji: z przesyłką pocztową zł. 5.30 za granicą zł. 8.—</p>	<p>Telefony: REDAKCJI 27, 71-02. ADMINISTRACJI 14-27.</p>	<p>ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. p. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.</p>	<p>CENA NUMERU 20 gr.</p>	<p>Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłosze- niach gr. 30, w nadesłanym i w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w lokacie gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje, prywatne słowo gr. 25, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagranic, o 50 proc. drożej</p>
---	--	--	---	--

GDZAŃSKIE ZŁOŚLIWOŚCI.

Nie pomogła nauuczka udzielona Gdańskowi w Genewie z racji cofnięcia przez senat Wolnego Miasta policji portowej. Władze gdańskie pozwoliły sobie na nową złośliwość, zakazując gdańskim Polakom obchodu uroczystości imienia Marsz. Piłsudskiego z powodu rzekomego jej politycznego charakteru a pozwalając równocześnie na zebranie młodzieży hitlerowskiej, na którym uczestnicy raidu propagandowego „Danzig bleibt deutsch“ wygłosili przemówienia o charakterze wybitnie politycznym.

Sporne kwestje pomiędzy Polską a Gdańskiem liczą się na tuziny. Zajmowały się nimi rozmaite instancje międzynarodowe od wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku poczynając a kończąc na Trybunale haskim. Mnóżąc ilość procesów, rząd gdański starał się zawsze nie tyle o uregulowanie spraw spornych, ile o wykazanie światu, że stosunki polsko-gdańskie są niemożliwe do utrzymania. Nic istotne potrzeby i interesy Wolnego Miasta, ale brak dobrej woli jego rządu był przyczyną niekończącego się pieniactwa. Pieniactwo było celem, a nie środkiem polityki gdańskiej w stosunku do Polski. celem politycznym, mającym udowodnić instancjom międzynarodowym konieczność rewizji podstaw prawno-politycznych stosunku Gdańska do Polski.

Taka berlińska polityka Wolnego Miasta efektywnie nie przynosiła mu wiele korzyści. Wolne Miasto traciło na niej stale, zwłaszcza odkad Polska, przekonawszy się o zasadniczej niechęci partnera do polubownego wyrównywania spraw spornych, zaczęła ze swej strony w ramach przysługujących jej praw czynić kroki, bijące dotkliwie w interesy materialne Gdańska. Ruch statków w porcie gdańskim zaczął się zmniejszać na korzyść Gdyni; kolej Gdynia—Zagłębie Śląskie niepokoi coraz silniej kupców gdańskich.

Gdańsk był też niejednokrotnie stawiany przed dylematem: albo uprawianie polityki berlińskiej ze szkodą dla bieżących interesów gospodarczych Wolnego Miasta albo dobra wola w ułożeniu tej kategorii stosunków, na której Polsce zależy. Racje polityczne przeważały jednak stale w postępowaniu przedstawicieli Wolnego Miasta, którzy sami dobrowolnie zaprzepaszczały dobrobyt swoich obywateli.

I ostatni krok władzy gdańskiej wypłynął niewątpliwie z zupełnego niezrozumienia swych własnych interesów. Oburzył on i wzburzył ludność polską zamieszkałą w Gdańsku. A Gdańskowi nie wolno żadną miarą niedoceniać nierozzerwalnego związku między sprawami gospodarczymi i temi z zakresu spraw politycznych, które dotyczą położenia ludności polskiej w Gdańsku. W tej dziedzinie jest rzeczą najważniejszą, by Gdańsk uświadomił sobie, że Polska ma prawo i obowiązek wykorzystać przysługujące jej uprawnienia z artykułu 104 Traktatu Wersalskiego, które zapewniają Polsce iż żadne różnice nie będą

czynione w Wolnem Mieście Gdańsku na niekorzyść obywateli polskich, czy innych osób polskiego pochodzenia lub mówiących po polsku. Gdańsk musi zrozumieć, że przy złem traktowaniu ludności polskiej, zamieszkałej na jego terenie i stronniczości stosowanej wobec tej ludności, przy jej stałym świadomym i planowym upośledzeniu, nie może wszak być mowy o tej „Geschaeftsfreundschaft“, która jest nieodzownym warunkiem współpracy gospodarczej opartej na obustronnych interesach. Najpewniejszym bowiem sojusznikiem Gdańska w zakresie zaspokożenia jego potrzeb gospodarczych może być, rzecz prosta, ludność polska w Gdańsku, o ile między nią i władzami gdańskimi nie będzie wykopana przepaść nieufności. Natomiast w obecnych warunkach nie można się

dziwić, że ludność polska w Gdańsku nie chce, nie może, wprost nie powinna się pogodzić z tym dziwnym stanem rzeczy, w którym jest traktowana jako druga klasa mieszkańców i że wobec tego zamiast być czynnikiem, łączącym Polskę z Gdańskiem, jest z natury rzeczy źródłem tarć i niezadowolona.

Jednakże wszystko, co się dzieje w Gdańsku, idzie po linii polityki rewizjonistycznej Niemiec. Dążąc do rewizji granic, polityka niemiecka stara się niedopuszczyć do stabilizacji stosunków. Chce utrzymać ciągły stan wrzenia. Już na konferencji pokojowej w Wersalu, zapowiedziała delegacja niemiecka co następuje: „Próby uczynienia Gdańska wolnym miastem, oddania jego środków komunikacyjnych i zastępowania jego

praw na zewnątrz przez Państwo Polskie prowadziłoby do gwałtownego oporu i trwałego stanu wojennego na Wschodzie“. Zapowiedź ta stała się programem Rzeszy, przestrzegany konsekwentnie do ostatniej chwili przez wszystkie bez wyjątku rządy niemieckie.

Zrozumiała jest zatem rzeczą, że wobec opanowania Niemiec przez hitleryzm i dominujących tam w tej chwili nastrojów, trzeba się liczyć z tem, że i w Gdańsku sytuacja zmieni się na gorsze, jeżeli chodzi o stosunki polsko-gdańskie. Z jednej strony polityka oficjalnych kół wolnego miasta stanie się jeszcze bardziej nieprzełkniętą, z drugiej — miejscowi hitlerowcy otrzymują nową podjętą do nowych antypolskich wystąpień, które mogą się wyrażać we wszelkiej formie.

Wielki obowiązek spada w tej chwili na czynnik powołany do przestrzegania w Gdańsku stanu określonego przez Traktat Wersalski, stanu tak odmiennego od tego, który gotuje senat Wolnego Miasta. Czynnikiem tym jest wysoki komisarz Ligi Narodów. Jego zadaniem jest czuwać nad tem, by Gdańsk nie stał się korkiem, zamykającym swobodę dostępu Polski do morza; by całkowicie i lojalnie wypełniał te obowiązki, jakie wypływają dlań ze związku z Polską, skoro zresztą z tego związku czerpie dla siebie rozliczne korzyści. Jego obowiązkiem jest czuwać, by Gdańsk będąc pod bezpośrednim zwierzchnictwem Ligi Narodów, był stale czynnikiem pokoju, którego organizowanie i utrwalanie jest zadaniem instytucji genewskiej, nie stał się zaś składem materiałów łatwopalnych, przysłowiową beczką prochu, do której lada szaleniec hitlerowski przytknąć może płonący lont prowokacji. Nie może wysoki komisarz Ligi Narodów tolerować, by w Gdańsku w miejsce ducha Ligi Narodów panował duch nacjonalizmu pruskiego, wrogi Polsce i marzący o „rewanżu“. Nie może przyglądać się biernie temu, jak Gdańsk staje się bazą hitleryzmu, bezpiecznym schronem jego oddziałów szturmowych nawet w owym momencie, gdy istnienie ich było jeszcze kwestjonowane na terenie Rzeszy niemieckiej.

Polska, dając stale wyraz swej chęci dobrego współżycia z Gdańskiem, udowodni jednak, w razie potrzeby, że wszelkie próby zamachu na swe uprawnienia w porcie gdańskim, bez wielkiego hałasu, w każdej chwili, potrafi odeprzeć jasnym i meskim argumentem. Taki argument prawdopodobnie najlepiej przemówi do mózgów gdańskich. Dowodem tego były minione dni. Wystarczyła setka żołnierzy polskich, odkomenderowanych na Westerplatte, by senat Wolnego Miasta zorientował się, że samodzielnie, na własną rękę czynione „wielkie“ posunięcia polityczne, mające na celu jakiegokolwiek zważanie praw polskich w Gdańsku, potrafiemy równie stanowczo jak zdecydowanie zlikwidować.

Uroczyste otwarcie nowego Reichstagu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 marca. (G) Donoszą z Berlina: Dzień otwarcia nowego Reichstagu obchodzony był tak w Berlinie, jak i w całych Niemczech bardzo uroczystie. W dniu dzisiejszym przypadła 62-ga rocznica otwarcia pierwszego Reichstagu Rzeszy, które odbyło się 21 marca 1871.

Berlin przybrał dziś oświeśnięty wygląd. Instytucje publiczne, biura i szkoły były dziś zamknięte. Na budynkach publicznych i domach prywatnych powiewały sztandary o barwach cesarskich i flagi hitlerowskie.

Przed godziną 10 przed kościoł garnizonowy w Poczdamie przybył prezydent Hindenburg w mundurze feldmarszałka armii cesarskiej, oraz członkowie rządu. Na cześć Hindenburga i członków rządu rozległy się owacyjne okrzyki. Kościół przepelniony był wojskowymi w mundurach dawnej armii cesarskiej, przedstawicielami władz, posłami do Reichstagu i do sejm pruskiego.

Otwarcia parlamentu dokonał Hindenburg, wygłaszając krótkie przemówienie, w którym podkreślił, iż naród wyraził zaufanie rządowi, powołanemu przez prezydenta.

W dniu 5 marca — oświadczył Hindenburg — cały naród wypowiedział

się za rządem, dając mu tem samym korzystne podstawy do pracy. Miejsce, w którym zebrał się dzisiaj, nakazuje nam pamiętać o starych Prusach, które żyjąc w bojaźni Bożej, stały się wielkimi dzięki sumiennej pracy, niezachwianej odwadze i dumnej miłości ojczyzny. Na tych podstawach Prusy dokonały połączenia szczerpów niemieckich. Oby ten duch, jakim technie to pełne chwały miejsce, wyzwoilił nas ze sporów partyjnych i połączył nas na chwałę wielkich i dumnych Niemiec.

Gdy Hindenburg zakończył przemówienie, kanclerz Hitler odczytał deklarację rządu. W deklaracji tej stwierdził Hitler niezwykłą żywotność narodowej siły Niemiec i złożył hołd Hindenburgowi jako żywemu świadkowi trzech okresów walki o przyszłość Niemiec i symbolowi niezłomnej siły żywotnej narodu.

Hindenburg złożył następnie wieńce laurowe na grobach Fryderyka Wielkiego.

Po uroczystości otwarcia Reichstagu odbyła się na wielkim placu Poczdamskim defilada oddziałów Reichswelhy, Stahlhelmu, hitlerowskich oddziałów szturmowych i organizacji b. wojskowych.

B. premier Held wyjechał z Niemiec.

Berlin, 21 marca. B. premier bawarski Held opuścił Niemcy, udając się do Locarno. W liście skierowanym do komisarza Rzeszy gen. von Eppa, protestuje on przeciwko zarzutom kół nacjonalistycznych, jakoby prowadził politykę separatystyczną i konspirował przeciwko Rzeszy.

im. Ottona Brauna oraz siedzibę socjalistycznych związków zawodowych. Przeciwno b. ministrowi Hermesowi prokuratura wdrożyła dochodzenia o sprzeniewierzenie funduszków przeznaczonych na subwencje dla związku niemieckich spółdzielni rolniczych. Suma, o którą chodzi, wynosi półtora miliona marek.

W Królewcu policja obsadziła dom

SEJM UCHWALIŁ PEŁNOMOCCNICTWA dla Prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawa, 21 marca. (PAT) Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu, po załatwieniu kilka spraw natury formalnej, przyjęto wraz z rezolucjami projekt ustawy o rzeźniach i nowelę do ustawy o poczcie, telegrafii i telefonii, która przelewa niektóre uprawnienia ministra na dyrekcję poczt oraz zawiera przepisy przeciwko radiopaje- czarstwu.

ZMIANA STATUTU BANKU POLSKIEGO.

Następnie Izba przystąpiła do debaty nad projektem ustawy w sprawie zatwierdzenia zmian statutu Banku Polskiego. Referent tego projektu poseł Hołyński podkreślił, że zmiany te dotyczą spraw natury organizacyjnej oraz emisyjnej. Projekt ustawy przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

EMISJA BILETÓW SKARBOWYCH.

Dalej poseł Hołyński zreferował rzdowy projekt ustawy o wypuszczeniu biletów skarbowych, który upoważnia Ministra Skarbu do wypuszczenia biletów skarbowych z terminem płatności nie dłuższym jak jeden rok. Ogólna suma znajdujących się każdorazem w obiegu biletów nie może przekroczyć 200 milionów złotych. Projekt przyjęto w 2 i 3 czytaniu.

Krzyształając z uprawnień regulaminu, marszałek Świtalski przedłożył ustawę o pełnomocnictwach dla Prezydenta Rzplitej na godziny popołudniowe, podczas Izba przystąpiła do projektu ustawy o wysokości odsetek dla wkładów i innych lokat pieniężnych w komunalnych kasach oszczędności i spółdzielniach. Projekt przyjęto w 2 i 3 czytaniu.

ULGI DLA ROLNIKÓW.

Posel Czernichowski przedłożył sprawozdanie komisji skarbowej o rządowym projekcie ustawy, dotyczącym ułatwień dla instytucji kredytowych, przyznających dłużnikom ulgi w zakresie wiarygodności rolniczych.

Wszystkie zgłoszone poprawki odrzucono i projekt ustawy przyjęto w 2 i 3 czytaniu.

Następnie przyjęto w obu czytaniach rządowy projekt ustawy o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłat wiarygodności hipotecznych. Projekt ten ma zdjąć z bark rolnictwa około 42 milj. rocznie.

PRACA I ZAOPATRZENIE DLA KAWALERÓW ORDERU „VIRTUTI MILITARI“.

Posel Borecki przedstawił sprawozdanie komisji wojskowej o rządowym projekcie ustawy, dotyczącym orderu wojennego „Virtuti Militari“. Sprawozdawca charakteryzując przepisy projektu. Do art. 6-go dodano ustęp, który brzmi: Państwo zobowiązane jest dostarczyć kawalerom orderu „Virtuti Militari“ pracy, zapewniającej im utrzymanie, a niezdolni do pracy otrzymują zaopatrzenie na podstawie ustawy o zaopatrzeniu osób szczególnie zasłużonych. W następnym artykule komisja proponuje podwyższenie prawa zniżek kolejowych dla posiadaczy orderu, obywatelom polskim, z 50 na 80 pre.

Po końcowym przemówieniu sprawozdawcy, poprawki posła Arciszewskiego zostały odrzucone, zaś projekt ustawy przyjęto w obu czytaniach.

Przemówienie posła Paschalskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 marca. (Sz) Na popołudniowym posiedzeniu Sejmu uchwalona została ustawa o udzieleniu Prezydentowi Rzplitej pełnomocnictw do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy. Obrady nad projektem rządowym tej

ustawy rozpoczęły się o godzinie 6-iej popołudniu, w obecności niemal wszystkich członków Rządu i podsekretarzy stanu.

W chwili, kiedy marszałek Świtalski zawiadomił, że Izba przystępuje do rozpatrzenia ustawy o pełnomocnictwach dla Prezydenta Rzplitej, kluby opozycji opuściły salę. Na sali pozostali posłowie Klubu BBWR, Koła Żydowskiego, Stronnictwa agrarno-rolniczego i ks. poseł Szydelski z Ch. D. Małopolski wschodniej.

Projekt ustawy o pełnomocnictwach referował w imieniu komisji prawniczej poseł Paschalski.

Powołując się na uzasadnienie rządowe, stwierdzające, że ogólna sytuacja ekonomiczna oraz szereg ostatnich wydarzeń w innych dziedzinach życia publicznego, stwarzają dla Polski takie warunki, w których może się ujawnić konieczność jaknajszybszego działania władzy państwowej, referent oświadczył, że wydanie takiej ustawy jest aktem niezbędnej przeczorności. Każdy rząd, biorąc na siebie nie tylko formalną, ale i moralną odpowiedzialność, mając za sobą taką większość i mając w parlamencie opozycję, którą zupełnie wyraźnie głosi, że za pracę w Sejmie uważa otwarte nawoływanie do buntu, przyszedłby do Izby z projektem ustawy o pełnomocnictwach.

Opozycja twierdzi, że takich pełnomocnictw nikt nie żądał. Istotnie,

przed mając było to niemożliwe, gdyż rządu poprzednie były zawsze rządami koalicyjnymi. Stronnictwa opozycyjne odziennie w organach swej prasy podnoszą zewnętrzne i wewnętrzne trudności Polski, lecz przy rozpatrywaniu tej sprawy o tem nie pamiętają.

Z formalnego punktu widzenia nie podniesiono przeciw udzieleniu pełnomocnictw żadnych zarzutów. Jest to dowodem, że wypadki ostatnich czasów na obu półkulach świata stwierdzają, że zarzutów takich nawet opozycja już dziś podnosić nie może. Mamy jaskrawe przykłady w dwóch państwach: sytuacja w Stanach Zjednoczonych spowodowała nowoobranego prezydenta do oparcia się w swych zarządzeniach na dekrecie z czasów wojny, wskutek konieczności reakcji natychmiastowej, nie zezwalającej nawet na zwłokę paru dni. Dalej mamy marcowe rozporządzenie rządu wie-deńskiego, wydane na podstawie ustawy z r. 1917 w zakresie gospodarki wojennej.

Pełnomocnictwa polskie znają tylko jedno ograniczenie, zastrzeżone w ustępie 6 art. 44 konstytucji. Z punktu widzenia interpretacji juredykcyjnej jest jasne, że w związku z art. 3 konstytucji, plan i zakres ustawodawstwa państwowego przez te pełnomocnictwa zostały ujęte.

Sprawa ta nie nastęca wątpliwości formalnych. Mamy tylko zagadnienie stopnia zaufania do Rządu. Nie le-

kamy się zarzutu, że Bezpartyjny Blok chce zamaskować swój rozkład i zmniejszyć swą odpowiedzialność. Jeżeli opozycja istotnie chce się ludzi, że fakt jedności w sprawie udzielenia Rządowi tak szerokich pełnomocnictw jest dowodem bezwładu Bloku, to muszą powiedzieć, że opozycja niewiele od nas wymaga (oklaski).

Chciałbym zaznaczyć, że posiadając pełnomocnictwa ubiegłego okresu, Rząd przeprowadził dekretami tylko zarządzenia konieczne, natomiast inaczej widocznie niż opozycja zapatrując się na istotę Bloku, wszystkie projekty ustaw o charakterze wybitnie politycznym i dyskusyjnym przekazał parlamentowi. Trudno chyba o większy dowód lojalności we wzajemnych stosunkach.

Nasi przeciwnicy nie chcą zrozumieć głębokiej różnicy, jaka zachodzi nie formalnie, ale w treści między rządami dawniejszymi a dzisiejszymi. Rząd dzisiejszy wychodzi nie z przetargów politycznych czy choćby nawet grupowych, ministrowie nie są członkami spółki zwanej większością sejmową. Stosunek nasz do szefów Rządu jest stosunkiem do naszych moralnych wódców, posiadających nasz całkowity kredyt, nawet bez pisanych pełnomocnictw (oklaski). Pełnomocnictwa są tylko formalnym wykładnikiem treści moralnej tego stosunku (hucne oklaski).

Expose p. Premjera Prystora.

Następnie p. marszałek Świtalski udzielił głosu prezesowi Rady Ministrów Aleksandrowi Prystorowi. Zjawienie się p. Premjera na trybunie wywołało na ławach posłów BBWR długo niemiłkające oklaski.

P. premier Prystor w mowie swej, która była transmitowana przez radio, oświadczył:

Wysoko Izbo! Projekt ustawy o pełnomocnictwach dla Prezydenta Rzeczypospolitej podyktowany jest dążeniem do zapewnienia Państwu niezbędnej sprawności rządzenia w okresie przerwy w pracach Izb ustawodawczych. Nie potrzebuję chyba dowodzić, jak dalece jest dziś potrzebna ta sprawność. Również poszczególne państwa świata przechodzą jeszcze silną falę wstrząszeń. Fale te mogłyby być powstrzymane i opanowane przez rozsądne wysiłki międzypaństwowe, niestety jednak, nadal nie widać jeszcze dostatecznego w tym kierunku zrozumienia. W dalszym więc ciągu, w walce z trudnościami gospodarczymi liczyć możemy tylko na własne siły. Nie możemy zapominać, że kryzys, który z punktu widzenia dnia dzisiejszego przyzwyczailiśmy się przeklinać, może i powinien w swych skutkach okazać się błogosławiony. Jest on jak gorączka, która przejściowo powala i wyczerpuje organizm, lecz która równocześnie usuwa z niego chorobowe pierwiastki słabości i niemocy. Jeżeli tak jest, to musimy w każdym momencie posiadać dostateczny zapas odwagi i energii w walce z tą chorobą i nigdy nie tracić wiary w możliwość jej uleczenia.

Rząd mój przechodzi do Izby ustawodawczych z wnioskiem o udzielenie Prezydentowi Rzeczypospolitej szerokich pełnomocnictw, które umożliwiłyby Państwu maksimum odporności, a jednocześnie dały możliwość wykończenia prac już rozpoczętych i na wielu odcinkach daleko zaawansowanych.

Chciałbym w ogólnych rzutach przypomnieć i podkreślić niektóre z tych prac. Są one oparte o wiarę w skuteczność i celowość pozytywnych

środków, konsekwentnych wysiłków, które osiąga się rezultaty częściowe, lecz pozytywne. Nie wierzę w skuteczność wielkich generalnych recept, wierzę natomiast w naturalne siły Polski, i wierzę, że w oparciu o siły Państwa znajdziemy pomyślne rozwiązanie i własne drogi wyjścia. Postawiłbym sobie przedewszystkiem za cel opanować sytuację i ustabilizować życie gospodarcze w nowych warunkach. Trzeba najpierw osiągnąć tę stabilizację, uchwycić równowagę podstawowych czynników gospodarczych i zlikwidować szereg przerosłów z lat dawniejszych.

Idąc po tej drodze, Rząd zrealizował w oparciu o uchwały Izby ustawodawczych szereg ważnych etapów.

Tak więc w dziedzinie rolnictwa podjęliśmy szeroką akcję mającą na celu zdjęcie z rolników ciężaru nadmiernych świadczeń w zakresie obsługi pożyczonego kapitału. Dążąc do przywrócenia siły nabywczej, musieliśmy przedewszystkiem odciążyć finansowo rolnictwo, które ciężko dotknięte zostało wysokimi kosztami kredytu. Szereg dalszych ułatwień w dziedzinie obrotu ziemią powinien spowodować zwiększenie ruchu parcelacyjnego, pozwalając ludności rolniczej na nabywanie ziemi po cenach wyjątkowo niskich, z drugiej zaś strony doprowadzić do likwidacji tych warsztatów mniejszej wartości, które nawet przy niższym oprocentowaniu długów nie mają szans przetrwania. Te prace na rzecz rolnictwa nie osłabiły naszych wysiłków w dziedzinie cen produktów rolniczych.

W dziedzinie przemysłu Rząd z całą stanowczością przeprowadza akcję wydatnego potaniaenia krajowych surowców przemysłowych. W realizacji tych konieczności gospodarczych Rząd natrafił na politykę cen karteli, która nie wykazywała żadnego zrozumienia dla potrzeby dostosowania się do zmian w koniunkturze gospodarczej. Nie celujemy się przed nami nie

zbędnym dla przewycięzenia oporu ze strony związków kartelowych. W rezultacie tej akcji wszystkie artykuły skartelizowane zostały w cenie obniżone, przyczem Rząd dał tej akcji przykład przez redukcję cen uzależnionych od towarów monopolowych. Zniżki te zapewniają przemysłowi przetwórczemu w Polsce tańszy surowiec, konsumenci zaś dadzą towar krajowy bardziej już dostosowany do zmienionej jego siły nabywczej. Wnieiona przez Rząd ustawa kartelowa łącznie z dotychczasowymi uprawnieniami Rządu, wynikającymi z ustawy naftowej i dekretu węglowego w oparciu o elastyczną politykę celną, zapewnią rządowi możliwość przeciwstawienia się jakimkolwiek tendencjom wyzyskania rynku wewnętrznego.

(Ciąg dalszy expose p. Premjera podamy w następnym numerze).

Deklaracja p. Prezesa Sławka

Po przemówieniu p. Premiera Prystora, p. marszałek Świtalski udzielił głosu prezesowi Klubu BBWR Walero mu Sławkowi. Gdy prezes Sławek wchodził na trybunę, Klub BBWR zgłował mu gorącą owację. P. prezes Sławek wygłosił deklarację, w której oświadczył, że ma pełne zaufanie do Rządu i że da mu udział Klubu BBWR w pokonywaniu trudności.

Głosowanie.

Stosunek większości sejmowej do pełnomocnictw znalazł swój wyraz w długotrwałych oklaskach, jakie rozległy się zarówno po przemówieniu Premiera Prystora, jak i prez. Sławka.

Następnie p. Marszałek zarządził głosowanie. Za pełnomocnictwami dla Prezydenta Rzplitej głosował Klub BBWR. Pełnomocnictwa zostały uchwalone.

Mac Donald w Paryżu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 marca. (G) Z Paryża donoszą: Mac Donald i sir Simon przybyli dziś do Paryża o godzinie 9.15 rano, udając się natychmiast do ambasady angielskiej. W godzinach przedpołudniowych trwały rozmowy między ministrami angielskimi a premierem Daladierem i Paul Boncour'em.

Prasa rządowa zaznacza, że dokładne przestudowanie planu Mussoliniego zabierze wiele czasu. Dzisiejsze dzienniki poranne rozmaitych kierunków politycznych wskazują na konieczność udziału Polski i państw Małej Ententy w zamierzonym dyrektoracie czterech mocarstw.

„Echo de Paris“ oświadcza, że Francja byłaby izolowana w koncercie czterech mocarstw, gdyby Polska i Mała Ententa nie były dopuszczone do udziału w tej koncepcji politycznej.

We francuskich kołach politycznych daje się zauważyć tendencja przeniesienia punktu ciężkości narad w sprawie planu Mussoliniego do Genewy.

Paryż, 21 marca. (PAT) Agencja Hava donosi, że Daladier i Boncour w toku dzisiejszego spotkania z brytyjskimi mężami stanu powiadomili Mac Donald'a i Simona o przyjęciu przez Francję inicjatywy, powziętej w Rzymie. Francja gotowa jest przychylić się do projektowanego paktu, domaga się jednak umożliwienia dokładnego jego przestudowania, ponieważ niektóre punkty wymagają zmiany.

Pakt ma być zawarty na 10 lat, poczem ewentualnie milcząco przedłużony, jeśli nie zostanie wypowiedziany na rok przed upływem terminu.

Francja przystępuje z całą świadomością do tego aktu politycznego, którego skutki będą trwałe i głębokie. W rzeczywistości projekt nie tylko zobowiązuje cztery mocarstwa do współpracy nad praktycznym uregulowaniem problemów, jakie wyłoniły się w Europie, oraz nie tylko grupuje te państwa w celu poszukiwania rozwiązań dla wspólnych kwestyj poza granicami Europy, ale przewiduje on jeszcze wyraźnie prawo rewizji traktatów pokojowych z Rzeszą, Austrią, Bułgarią i Węgrami — zaznaczając jednak, że rewizja ta ma być przeprowadzona zgodnie z postanowieniami paktu Ligi Narodów. Z drugiej strony pakt 4-ch mocarstw załatwiłby równo uprawnienie zbrojeń, przyznane Rzeszy deklaracją z 12 grudnia.

Łatwo zrozumieć — kończy komunikat — że te dwa doniosłe zagadnienia: rewizja traktatów i kwestja zbrojeń, wymagają głębokiego przestudowania tekstu projektu, zanim rząd francuski zdecyduje się zaciągnąć rzeczywiste zobowiązania w tej kwestji.

Kto wygrał na loterii?

Warszawa, 21 marca. (G) Dziś w 11 dniu ciągnięcia V klasy Państw. Loterii Klasowej padły wygrane na następujące numery:

15.000 zł. na nr. 3947

10.000 zł. na nr. 77416,

5.000 zł. na nr. 28031.

Po 2.000 zł. na nr. 1199 11129 15301 28053 29411 43269 46916 47651 48609 55203 80159 127902 136721 139518 141800.

Po 1000 zł. na nr. 3078 3203 5141 6531 12829 13112 17577 18514 25340 31935 34845 46608 50003 51244 51283 52157 57492 62425 63890 67478 68947 76721 87920 90152 96736 101821 102699 104473 109028 110135 112182 113553 120176 122597 123823 128940 132431 136816 137461 143922 145020 146634 147267.

Temperatura we Lwowie w dniu 21 marca wynosiła: o godz. 7 rano ciśnienie barometryczne 727.24 temperatura +6.5, o godz. 1 w poł. ciśnień barom. 731.06 temp. +2.5, o godz. 9 wieczór ciśnień barom. 734.70 temp. -0.6 stopni.

Powody zaufania społeczeństwa do P. K. O.

Ołbrzymi rozwój w ostatnich latach naszej P. K. O., jej popularność w najszerszych sferach gospodarstwa, zwracają uwagę ogółu na działalność tej pożytecznej instytucji. Dlaczego — pyta ją ludzie — w okresie ciężkiego kryzysu gospodarczego i braku gotówki w kraju obrót tej Skarbnicy Narodu, jak nazywają powszechnie P. K. O., rośnie z każdym rokiem, a w r. 1932 doszedł już do zawrotnej sumy 23 miliardów złotych?

Jest to rezultat zaufania społeczeństwa, spowodowanego pewnością wkładów. P. K. O. może poszczycić się posiadaniem ponad 1,000,000 uczestników obrotu czekowego i oszczędnościowego, co jest dowodem bezgranicznego zaufania, jakim cieszy się ta instytucja. Z radością stwierdzić należy pocieszający objaw w psychice naszego społeczeństwa: zaczyna ono rozumieć znaczenie oszczędności w życiu jednostki, a wybór instytucji, w której składa te oszczędności, dowodzi zmysłu orientacyjnego i zdrowego zrozumienia własnego interesu. Zaczynają ludzie należycie oceniać pewność i bezpieczeństwo wkładów, jakie daje swym klientom P. K. O. Gwarantuje ona kwotą zł. 660 milionów w gotówce i w lokatach oraz 28 olbrzymimi nieruchomościami, których wartość przekracza 35 milionów złotych, całkowite bezpieczeństwo tych wkładów.

Dając takie wyjątkowe gwarancje złożonym kapitałom, jednocześnie ułatwia P. K. O. swoim klientom składanie oszczędności przez uproszczenie i doprowadzenie do minimum formalności związanych z wpłacaniem i podnoszeniem pieniędzy. Książeczkę P. K. O. otrzymać można po złożeniu 1 zło-

tego, na całym obszarze Polski w każdym urzędzie pocztowym. Bez względu na miejsce wystawienia książeczki, podnosić można oszczędności w każdym urzędzie pocztowym na obszarze całego Państwa. Korespondencja dotycząca obrotu oszczędnościowego jest bezpłatna.

Przy tylu udogodnieniach i gwarancji płaci P. K. O. godziwy procent właścicielom powierzonych wkładów. Przytem wkłady oszczędnościowe są wolne od wszelkich danin i podatków.

Dużą wygodę stanowią również możliwość natychmiastowego wycofania złożonych pieniędzy. Dla wielu ludzi nie bez znaczenia jest także tajemnicza wkładów oszczędnościowych, jaką P. K. O. gwarantuje swoim klientom. Nic więc dziwnego, że właśnie w dzisiejszych ciężkich czasach, kiedy człowiek znoją pracą i nieraz z narażeniem zdrowia dochodzi do możności odkładania sobie pieniędzy na lepszą przyszłość — wybrał jako najpewniejszą leką swoich oszczędności — P. K. O. Zdrowy, buńczący się w społeczeństwie naszym instynkt samozachowania niezależności swej i zdobycia dobrobytu drogą oszczędzania powitać należy z radością i uznaniem. Ta droga właśnie szły i idą narody do swej lepszej doli gospodarczej. Droga pracy i oszczędzania zdobyła Francja zamożność swoich „rentjerów“. Być może i my w wolnej Polsce nie pozostaniemy w tyle za innymi. Tylko musimy pamiętać ojednem: że od nas zależy przyszłość nasza, do naszych rąk i rozumu i od poszanowania pracy własnej. Nie marnujmy jej rezultatów. — oszczędzajmy i lokujmy oszczędności w P. K. O. (Lwów, ul. 3go Maja 9).

Żądajcie wszędzie i kupujcie tylko znakomitą

CZEKOLADĘ HÖFLINGERA

DESEROWĄ I MLECZNAJ MARKI „ERIKA“
PO 50 I 20 GROSZY SZTUKA

SKLEP FIRMOWY: UL. RUTOWSKIEGO 8.

Dowódca O. K. X. gen. Głuchowski przybył do Przemyśla.

Przemyśl, 21 marca. Dziś w południe pociągiem warszawskim przybył do Przemyśla dowódca Okręgu Korpusu Nr. X gen. bryg. Janusz Głuchowski. Gen. Głuchowskiego powitała na dworcu kompanja honorowa 5 p. s. p., gen. Wieroński, zast. DOK płk. dypl. Kawiński, szef sztabu płk. Dziurzyński,

dowódcy pułków i oddziałów stacjonowanych w Przemyślu.

Gen. Głuchowski po opuszczeniu wagonu odebrał raport od dowódcy kompanji honorowej kpt. Grossa, następnie salutował sztandar pułkowy i przeszedł przed frontem kompanji.

W środę gen. Głuchowski obejmie urzędowanie.

Rewizje i aresztowania we Lwowie.

Agencja „Wschód“ komunikuje: W związku z rozmaitemi wystąpieniami demonstracyjnymi we Lwowie, policja przeprowadziła szereg rewizji, a następnie aresztowań. Rewizje przeprowadzone zostały m. in. w redakcji „Kurierza Lwowskiego“, w lokalu Stronictwa Narodowego, w mieszkaniu adwokata dr. Pierackiego, prof. dr. Tarnawskiego, redaktora „Kurierza Lwowskiego“ Świrskiego, red. Hrabyka, red. Ulanowskiego, dalej u prezesa Lwowskiej Konferencji Akademickiej Macielińskiego, adwokata dr. Dziedzica itd.

Po przeprowadzonej rewizji nastąpiło szereg aresztowań. Aresztowani zostali red. Świrski, red. Hrabyk, red. Ulanowski, mgr. Macieliński, student

Gawlikowski, Skobielski, Parzyński, Tadeusz Ulanowski, Held, Giżewski, Szeferówna i Jurdzikówna. Wszyscy aresztowani zostali umieszczeni w więzieniu śledczym do dyspozycji prokuratora Sądu okręgowego we Lwowie.

We Lwowie podczas rewizji znaleziono obfity materiał, świadczący o zakonspirowanej działalności osób, które aresztowano. Znaleziono znaczniejszą ilość odezw i ulotek, znaleziono też broń. Dochodzenia prokuratorskie prowadzi wiceprokurator dr. Olberek. jako sędzia śledczy funkcjonuje dr. Waligórski. Przesłuchania aresztowanych trwają i prowadzone są w bardzo szybkim tempie. Epilogiem sprawy ma być wielki proces polityczny.

P. K. O.
ODDZIAŁ WE LWOWIE
WYNAJMUJE
SCHOWKI DEPOZYTOWE (SAFESY)
na nader dogodnych warunkach.

Wyrok w procesie o zniesławienie b. wojew. Lamota.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 marca. (G- Sąd okręgowy ogłosił dziś o godzinie 14 wyrok, na mocy którego redaktor Andrzej Niemojewski skazany został za zniesławienie b. wojewody Lamota na łączną karę 7 miesięcy aresztu i 2.300 zł. grzywny. Po zastosowaniu amnestji, karę aresztu Sąd zmniejszył oskarżonemu do 3 miesięcy i 15 dni.

TABLICA PAMIATKOWA W ŻULOWIE KU CZCI MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Wilno, 21 marca. (PAT) Na akademii urządzonej w Podbrodziu pow. święciańskiego w celu uczczenia Imienia Marszałka Piłsudskiego, dowództwo 23 p. ul. grodzieńskich zainicjowało projekt postawienia w Żulowie, miejscu urodzenia Marsz. Piłsudskiego, specjalnej tablicy pamiątkowej. Projekt ten mieszkańcy Podbrodzia i okolicznych wsi, zgromadzeni b. licznie na Akademii, przyjęli z zapałem i postanowili dolożyć wszelkich starań, aby inicjatywa 23 p. ul. została jak najrychlej zrealizowana.

NIEMEN WZBIERA.

Wilno, 21 marca. (PAT) Wody na Wilji i jej dopływach poczęły znowu opadać. Niebezpieczeństwo powodzi nie grozi. Poważna jest tylko sytuacja w powiecie dzisieńskim, gdzie przed dwoma dniami ruszyła rzeka Dzisienka, tworząc zatopy i unosząc kilka mostów młynowych. Stan wody na Niemnie podniósł się ponad normalny. Niemen prawdopodobnie ruszy łąda chwila.

Dziecko zniszczyło 1350 dol.

Wilno, 21 marca. (PAT) We wsi Hrycowicze gminy janowskiej 5-letni syn Zygmunta Pietkiewicza podczas zabawy powycinał głowy prezydentów Stanów Zjedn. z banknotów dolarowych, niszcząc w ten sposób 1350 dolarów, które wyciągnął z pod pieca, gdzie były ukryte w starym tygodniku. Kiedy o tem dowiedział się Pietkiewicz, dostał silnego ataku i zmarł przed przybyciem lekarza.

Kronika telegraficzna.

Cyklon nad Rosją północną. Z Moskwy donosi PAT: Nad północnymi okragami Rosji europejskiej, wybrzeżem morza Białego i Oceanu Lodowego tego przeszedł cyklon, który wyrzucił na brzeg 20 kutrów rybackich, a trzy zatopił. Pięciu rybaków utonęło. Lamacz łodów „Perseusz“ zderzył się ze statkiem rybackim „Swoboda“. Szczołów brak.

Zamordowanie kierownika GPU. Do noszą z Mińska, że w miejscowości Knygiszyn na terenie Białorusi sowieckiej, w skrytobójczy sposób został zamordowany kierownik miejscowego oddziału GPU Jechimonow. Sprawcy mordu zbiegli. (PAT)

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Demonstracja zlikwidowana przy pomocy sikawki.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 marca. (Sz) W poniedziałek w południe w uniwersytecie warszawskim miały miejsce demonstracje studenckie w związku z ustawą akademicką. W hallu gmachu uniwersyteckiego zebrało się po wykładach kilkuset studentów-endecków, do których dwaj akademicy wygłosili przemówienia, występujące przeciw ustawie akademickiej. Po tych przemówieniach studenci ruszyli tłumnie na ulicę. Po drodze pobili kilku studentów-Żydów i zdemolowali szafki ogłoszeniowe żydowskich stowarzyszeń akademickich.

Policja, przybywszy przed bramę uniwersytetu, przystąpiła do rozpraszania demonstrujących studentów. Je dnocześnie uruchomiono motopompę. W krótkim czasie demonstracja zlikwidowana i przywrócono porządek.

Aresztowani akademicy.

Lwów, 21 marca. Wczoraj w związku z zajściami demonstracyjnymi aresztowano kilkunastu akademików. Nad 4 z nich: Dżula, Lewkowiczem, Michalakiem i Bardeckim roztoczono nadzór policyjny. Reszta pozostaje w więzieniu.

Antyżydowskie ekscesy w Wiedniu.

Wiedeń, 21 marca. (PAT) „Wiener Allgemeine Zeitung“ donosi, że w poniedziałek na wszechnicy handlowej wybuchła wielka manifestacja antyżydowska. Wszystkich studentów Żydów wyparto z gmachu, zapowiadając przytem, że od wtorku Żydom wstęp do gmachu będzie wzbroniony.

„Propozycja Mussoliniego zmierza do wojny“.

Opinia francuska zaniepokojona wynikami narad rzymskich.

Paryż, 21 marca. (PAT) „Paris Midi“ uważa, że propozycja Mussoliniego zmierza do rozdzielenia Europy na dwa obozy: z jednej strony stać będą silni, którzy będą tworzyć prawo, z drugiej słabi, którzy będą musieli mu ulegać.

Pozatem wbrew celowi, jaki sobie wytknął Mussolini, propozycja jego zmierza bezpośrednio do wojny i to w dwojaki sposób. Przedewszystkiem trudno jest sądzić, aby te państwa, które

nazywa się „małemi“, mianowicie Polska z 30 milionami i Mała Ententa z 45 milionami ludności, pozwoliły sobie ograbić z najbrzytwiejszego bodaj gestu obronnego.

Autor artykułu stawia niepokojące pytanie, jakie stanowisko zajmie Francja, stanawszy ze swymi trzema kontrahentami oko w oko.

Projekt rzymski przyjęty chłodno w kołach genewskich.

Genewa, 21 marca. (PAT) Projekt dyrektorjatu wielkich mocarstw europejskich będący rezultatem rzymskich rozmów Mac Donalda z Mussolinim, przyjęty został bardzo chłodno w kołach Ligi, które zdają sobie sprawę z tego, że realizacja tej idei pociągnęłaby za sobą osłabienie instytucji genewskich.

„Journal de Geneve“ omawiając projekt podkreśla, że zmierza on do poddania większości państw europejskich jak Belgii, Szwajcarii i Polski, państw Małej Ententy i t. d. dyktaturze czterech wielkich mocarstw.

Zdaniem dziennika projekt ten musi napotkać w Europie na sprzeciwy, które czynią go całkowicie nierealnym.

Oficer angielski szpiegiem niemieckim.

Londyn, 21 marca. (PAT) Olbrzymie wrażenie wywołuje w Londynie proces o szpiegostwo, który rozpoczął się w poniedziałek przed sądem wojskowym przeciwko por. Bellie Steward, oficerowi jednego ze szkockich pułków, oskarżonemu o zdradę tajemnic wojskowych.

Ku zdumieniu całej Anglii okazało się, że por. Steward szpiegował na

rzecz Niemiec i komunikował im konstrukcję najnowszych angielskich czołgów, samochodów pancernych i karabinów maszynowych. Oskarżenie to jest w kołach politycznych szeroko podkreślane, zwłaszcza wskazują na fakt, że rozbrojone Niemcy interesują się czołgami angielskimi mimo, że według traktatu sami czołgów nie posiadają.

Genewa, 21 marca. (PAT) W poniedziałek przewodniczący konferencji rozbrojeniowej Henderson w otoczeniu członków prezydium przyjął delegatów byłych kombatanów, zrzeszonych w Fidacu i Ciamacu, którzy przedstawili mu rezolucję przyjętą wczoraj na zebraniu zorganizowanym przez wymienione organizacje.

(Rezolucję tę, wypowiadającą się przeciw naruszaniu traktatów, podaliśmy wczoraj.)

Rezolucję złożył prezes Fidacu gen. Górecki, który dał wyraz życzeniu b. kombatanów, aby konferencja rozbrojeniowa zakończyła się pełnym sukcesem, przyczyniając się do utrwalenia pokoju.

SKŁADAJCIE DATKI
NA GIMNAZJUM POLSKIE
W BYTOMIU

Niezwykły wynik operacji.

Lille, 21 marca. (PAT) Wielkie zainteresowanie w tutejszym świecie naukowym wywołała wiadomość o niezwykłych wynikach operacji, dokonanej na 12-letnim chłopcu. Uskarżającego się od dłuższego czasu na wewnętrzne bóle młodego chłopca Pawła Lecoura poddano prześwietleniu promieniami Roentgena. Prześwietlenie to wykazało obecność w żołądku chłopca narośli, która po operacji okazała się głową niemowlęcia, posiadającą normalnie uformowane podniebienie i szczękę, a nawet wyraźne owłosienie. Lecour czuje się po operacji zupełnie dobrze. Głowę niemowlęcia oddano do laboratorium uniwersyteckiego w Lille.

Oreddie Hindenburga do narodu niemieckiego

Berlin, 21 marca. (PAT) Prezydent Hindenburg ogłosił w poniedziałek w przeddzień otwarcia Reichstagu oreddie do narodu, w którym, zwracając uwagę że obecny Reichstag pierwszy opowiedział się za narodem, zdolnym do obrony państwa, zwraca swą myśl ku poległym, pozdrawiając ich rodziny i wyrażając swe uczucia dawnym towarzyszom broni.

W przeddzień otwarcia Reichstagu plac Republiki, przy którym znajduje się gmach parlamentu Rzeszy i pomnik Bismarcka, otrzymał dawną swą nazwę placu Królewskiego. Plac Kancelarski przemianowany został na plac Adolfa Hitlera. Usunięte po przewrocie 1918 r. z sali posiedzeń magistratu berlińskiego portrety królów pruskich, zostały zawieszane na dawnych miejscach.

Rząd Rzeszy dołożył wszelkich starań, aby uroczystościom poczdamskim nadać charakter święta narodowego. Ulice i domy udekorowano zielenią i flagami o barwach czarno-biało-czerwonych i sztandarami hitlerowskimi ze swastyką.

Między Berlinem a Poczdamiem zarządzono wzmocnioną komunikację kolejową i autobusową. Władze wezwały przedsiębiorstwa i fabryki do zarządzenia przerw w pracy podczas uroczystości otwarcia do Reichstagu.

(Przebieg uroczystości dzisiejszych podajemy na innym miejscu.)

Gdańsk, 21 marca. (PAT) Na skutek zarządzenia senatora oświaty we wtorek, jako w dzień otwarcia Reichstagu w Berlinie, wykłady we wszystkich zakładach naukowych na terenie wolnego miasta zostały zakończone o godzinie 11.30, aby dać możliwość uczniom wysłuchania przez radio audycji odtwarzającej przebieg tej uroczystości. Ucz

niowe zostały pozatem pouczeni o wadze tego wydarzenia.

Skuteczna interwencja.

Lipsk, 21 marca. (PAT) Polska Agencja Telegraficzna dowiaduje się, że dzięki energicznemu zabiegom konsula Rzplitej Polskiej Brzezińskiego, znaczna część Żydów polskich zaaresztowanych swego czasu przez hitlerowców, przebywających od tygodnia w więzieniach w Kamienicy, Zwickau i Falkenstein, wypuszczona została na wolność.

Pełnomocnictwa dla rządu Rzeszy.

Berlin, 21 marca. (PAT) Gabinet Rzeszy uchwalił w poniedziałek projekt ustawy o nadzwyczajnych pełnomocnictwach dla rządu i wysłał go do Reichstagu. Na podstawie tej ustawy, rząd otrzymuje prawo uchylania ustaw poza ramami zakreślonymi konstytucją.

Uchwalone przez rząd Rzeszy ustawy mogą odstąpić od konstytucji, pod warunkiem, że nie dotyczą Reichstagu i Rady Państwa Rzeszy. Prawa przysługujące prezydentowi Rzeszy pozostają nienaruszone. Uchwalone przez rząd ustawy po ogłoszeniu nabierają mocy obowiązującej. Umowy, zawarte przez rząd Rzeszy z obcymi państwami w sprawach objętych ustawodaw-

Berlin, 21 marca. (PAT) W sądownictwie pruskim przygotowywane są wielkie zmiany, połączone z przeniesieniem i usuwaniem sędziów-Żydów z ich dotychczasowych stanowisk. Zarządzenia te wydane zostały na skutek akcji podjętej przez związek narodowo-socjalistycznych prawników.

Władze badeńskie wydalily z miasta Pforzheim 8 rodzin żydowskich, w tem kilku obywateli polskich Konsula generalnego R. P. w Monachium wystąpił z energiczną interwencją.

stwem Rzeszy, nie wymagają na okres ważności ustawy o pełnomocnictwach zgody ciał ustawodawczych. Rząd Rzeszy ogłasza samodzielnie rozporządzenia wykonawcze. Ustawa o pełnomocnictwach wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Ważność jej upływa 1-go kwietnia 1937.

OBÓZ KONCENTRACYJNY DLA KOMUNISTÓW.

Berlin, 21 marca. (PAT) Prezydent policji monachijskiej oświadczył przed sławicielem prasy, że w środę otwarty zostanie w pobliżu Dąchau pierwszy obóz koncentracyjny dla 5.000 aresztowanych komunistów i socjalistów.

ZJAZD SJONISTÓW-REWIZJONISTÓW.

Katowice, 21 marca. (PAT) W sali restauracji „Pod wypoczynkiem“ rozpoczęły się 20 bm. obrady światowej Rady partynkiej organizacji sjonistów-

rewizjonistów. Na zjazd przybyło 50 delegatów ze wszystkich państw. W obradach bierze udział prezes organizacji Żabotyski, wiceprezes Grosman, dr. Makower (Londyn), inż. Soskin (Genewa), inż. Stricke (Wiedeń)

ZE SPORTU.

TŁOCZYŃSKI MISTRZEM NICEI.

Nicea, 21 marca. (PAT) W dalszym ciągu turnieju tenisowego o mistrzostwo Nicei polscy tenisисти odnieśli wielki sukces, zajmując 1 i 3 miejsce w turnieju. Mistrzem Nicei został Ignacy Tłoczyński, znajdujący się obecnie w świetnej formie. Pokonał on w finale mistrza Szwajcarii Ellmera w 4 setach: 2:6 6:2 6:2 6:1. Mistrz Polski Hebda został w półfinale pokonany przez tegoż Ellmera po morderczej pięciosetowej walce: 6:3 3:6 1:6 6:2 4:6. Należy jednak podkreślić, że Hebda mimo przegranej był zupełnie równorzędnym przeciwnikiem, Hebda zajął wspólnie z tenisistą Journu 3 i 4 miejsce.

40.000 WIDZÓW NA MECZU FRANCJA-NIEMCY.

Berlin, 21 marca. (PAT) Rozegrany wobec 40.000 widzów pierwszy po wojnie na terenie Niemiec mecz Niemcy-Francja zakończył się wynikiem nierozegranym 3:3. Do pauzy prowadził Niemcy 2:1, a nawet do 10-ciu minut przed końcem 3:1. Francuzom udało się jednak w ostatnich minutach gry wyrównać.

WĘGRY-CZECOSŁOWACJA.

Budapeszt, 21 marca. (PAT) Mecz Węgry-Czechosłowacja zakończył się zwycięstwem Węgier 2:1 (2:1). Widzów przeszło 25.000.

PRAGA-BUDAPESZT.

Praga, 21 marca. (PAT) Reprezentacja piłkarska Pragi pokonała tu wczoraj reprezentację Budapesztu 2:1 (1:0). Drugi zespół Pragi wygrał w Paryżu z reprezentacją Paryża 2:1 (1:1).

KAPITAŁ ANTYPAŃSTWOWY.

Wkońcu 1930 roku, na początku kryzysu, Rząd rzucił hasło: walka z kryzysem przez obniżkę cen przemysłowych, przy równoczesnym nieobniżaniu płac robotniczych. Zasadę nieobniżania zarobków Rząd wysunął bynajmniej nie ze względów teoretycznych, czy demagogicznych. Pozostawienie płac robotniczych na tym samym poziomie nie było możliwe do przeprowadzenia we wszystkich dziedzinach pracy zarobkowej. Rząd widział jednak jasno, że poziom płac i życia robotniczego w Polsce jest bardzo niski, że obniżka zmniejszy siłę nabywczą mas i odbije się fatalnie na warunkach życia, zdrowia i zdolności do pracy robotników. Niedopuszczenie do obniżki było koniecznością państwową. Kiedy zaś, w miarę pogłębiania się kryzysu, zarobki robotnicze zaczęły spadać coraz bardziej, naskutek niepełnego tygodnia pracy, świętówek, zasada ta okazała się tembardziej niezbędna.

Jaki jest dziś poziom życia ludności pracującej w Polsce może scharakteryzować ankieta, przeprowadzona w styczniu b. r. wśród dzieci szkolnych na terenie jednego z powiatów województwa krakowskiego. Okazało się, że na 15 tysięcy zbadanych dzieci, w okresie przeprowadzania ankiety, nie jadło chleba 14,1 proc., mleka — 23,4 proc., cukru — 43,5 proc., tłuszczu — 27,2 proc., mięsa — 64,3 proc., jaj — 76,1 proc. Ponadto spożywa pokarmy bez soli 4,6 proc. dzieci, nie ma w domu mydła — 12,5 proc., nie ma w domu światła — 1,1 proc.

Przemysł jednak pominął inne składniki kosztów produkcji, a obniżce poddał i poddaje wyłącznie płace robotnicze. Wykorzystał on całkowicie brak ustawodawstwa, broniącego płac robotniczych na terenie całej Polski, z wyjątkiem Górnego Śląska, brak ustawowego, przymusowego rozjemstwa, czy arbitrażu rządowego.

Przemysł obniżał koszty produkcji, jedynie w drodze coraz powszechniej stosowanej obniżki płac robotniczych, chcąc najwyraźniej wykorzystać moment kryzysu gospodarczego do rozgrywkę na dwa fronty; z warstwami pracującymi i z polityką gospodarczą Rządu.

Walka ta obfituje w ciekawe momenty.

Nie ulega dla nikogo wątpliwości, że po wojnie ustrój kapitalistyczny uległ poważnym przeobrażeniom. Zasady niezmiernie nieskrępowanego liberalizmu, klasycznego *laissez faire* oddawna już zbankrutowały. Praca została

otoczona wszędzie szczególną opieką, zarobki robotnicze, wskutek rozbudowy ustawodawstwa ochronnego, ubezpieczeń społecznych, umów zbiorowych, przestały być ściśle uzależnione od prawa popytu i podaży. Rządy wszystkich państw coraz żywiej rozwijały własną działalność gospodarczą i coraz mocniej zaczęły ingerować w wewnętrzne życie przemysłowe krajów.

Poglądy czynników rządowych, świata nauki, ba nawet oficjalnych przedstawicieli Kościoła coraz mocniej wysuwają zasadę niezbędnych zmian w systemie gospodarki społecznej. Zmiany już uskutecznione wpływały na łagodzenie konfliktów społecznych, współżycie odrębnych grup społecznych. Grupy z natury swej bardziej rewolucyjne, z uwagi na swą pozycję społeczną, zaczęły współpracować z innymi na terenie parlamentów, czy organizacji gospodarczych.

Dopiero obecny głęboki kryzys gospodarczy, olbrzymie bezrobocie, osłabienie sił klas pracujących, zmieniły zasadniczo sytuację i rolę kapitału. Kapitał spróbował wykorzystać ten okres, aby wyzwolić się z krepujących go coraz bardziej więzów powojennej organizacji życia, obalić równowagę społeczną przez zburzenie ustawodawstwa ochronnego, oraz przekreślenie ingerencji państwa w życie przemysłowe.

Stąd też dziś kapitał w Polsce staje się czynnikiem fermentu, elementem wywrotowym, który chce zburzyć ustalony już do pewnego stopnia spokój społeczny. Wszystkie enuncjacje oficjalnych przedstawicieli naszego przemysłu głoszą zasadę powrotu do czystego liberalizmu, oswobodzenia się od wszelkich ograniczeń zarówno ze strony ochrony pracy robotnika, jak również i ze strony państwa.

W dążeniu do czystego liberalizmu jest jednak przemysł w Polsce bardzo niekonsekwentny. Głosząc zasadę elastyczności życia gospodarczego, uelastyczniać chce tylko jedną jego dziedzinę — zarobki robotnicze, nie dopuszczając do możliwości uelastycznienia zysków przedsiębiorstwa. Kartele, które były popierane przez rząd, jako czynnik normujący chaotyczny stan rynku i wprowadzający pewien plan w gospodarce społecznej, stały się obecnie elementem wyzysku pracowników przez obniżkę płac, oraz całego społeczeństwa — przez nieobniżanie cen.

Walka, rozegrana ostatnio w przemyśle węglowym, jest jednym z najbardziej charakterystycznych momentów wojny, wypowiedzianej przez kapitał.

W dążeniu do ożywienia życia gospodarczego, Rząd musiał stanąć na stanowisku obniżki ceny węgla, jednego z najbardziej zasadniczych elemen-

tów składowych kosztów produkcji niemal wszystkich gałęzi przemysłu. Kiedy przemysł węglowy, reprezentujący zresztą w Polsce przeważnie kapitały obce (na Śląsku udział tylko kapitału niemieckiego w przemyśle węglowym wynosi 77,9 proc.), zorientował się w zamiarach Rządu, przeszedł momentalnie od defensywy do ofensywy, chcąc obniżyć zarobki robotnicze od 15 do 25 proc. W ten sposób, z jednej strony spróbował zaszachować poczynania Rządu, z drugiej strony zaś, chciał przerzucić cały ciężar ewentualnej obniżki cen na robotników, pozostawiając własne zyski nienaruszone.

Robotnicy mocno stanęli w obronie swoich praw, a Rząd od początku zatarł kategorię wypowiedział się przeciw obniżce płac. Strajk demonstracyjny, a później komisja arbitrażowa na Górnym Śląsku sprawę rozstrzygnęły — zarobki pozostały niezmienione.

Niestety, to jeszcze nie koniec walki, przemysłowcy tak łatwo nie chcą ustąpić. Przymusowy arbitraż rządowy nie sięga poza Górny Śląsk. Obecnie przemysłowcy wypowiedzieli umowę w przemyśle węglowym Zagłębia Dąbrowskiego, żądając tej samej obniżki płac. Kto wie, czy strajk nie będzie musiał rozpocząć się nanowo.

Rząd nie uląkł się jednak walki z kapitałem i na drugim odcinku, przeszedł konsekwentnie po linii swego planu gospodarczego i zażądał od Konwencji Węglowej obniżki cen węgla od 14 do 20 proc. (przeważnie 20 procent). Równocześnie Rząd podkreślił raz jeszcze zasadę, że „przeprowadzenie obniżki cen węgla i koksu nie może być uzależnione od obniżki robotniczej”.

Kiedy prasa wszelkich prawie odcieni politycznych od dłuższego już czasu prowadziła ostrą kampanię przeciw nadmiernej wygórowanej cenie węgla, powołując się na rozpiętość między ceną wydobycia, a ceną sprzedażną, na fałszywą kalkulację przemysłu węglowego, pracującego jakoby deficytowo, prasa przemysłowców twierdziła, że obliczenia te oparte są na fałszu i demagogii. Dziś Rząd stwierdził, po czyżej stronie była prawda. Chociaż bowiem Konwencja Węglowa odrzuciła warunki rządowe, Rząd oświadcza, że obniżkę cen przymusowo przeprowadzi.

Krok Rządu, powzięty w tak ciężkim momencie, jest z pewnością rozważnym i dobrze przemyślanym. Świadczy on o niezależności polityki rządowej, kierującej się jedyną racją stanu — dobrem Państwa. J. M.

8-my marsz Sulejówek — Belweder.



W niedzielę odbył się doroczny tradycyjny marsz drużyn Sulejówek — Belweder. Zdjęcie nasze przedstawia jedną z 55 drużyn, biorących udział w tegorocznym marszu, przebywającą ostatni etap w Alejach Ujazdowskich.

Rozmowa z J. Kaden-Bandrowskim.

Razem z wszystkimi uczestnikami Akademii, bilem zapamiętałe brawa Kaden-Bandrowskiemu po jego mowie-wybuchu o Józefie Piłsudskim. Byliśmy oczarowani prześliczną, serdeczną prostotą słów, — dotykaliśmy się niemal odczuciem naszym, ogromu miłości i kultu dla Komendanta, w Jego wszystkich żołnierzach, a zwłaszcza w tym żołnierzu-poecie.

Trudno było oprzeć się chęci porozmawiania z tym człowiekiem samemu, gdy przed chwilą słyszało się go mówiącego do tysięcy. Na szczęście nadarzała się okazja. Kaden-Bandrowski miał być na obiedzie w Korpusie Kadetów, na któryto obiad i mnie Komendant Korpusu zaprosił, dla ułatwienia mi osobistego zetknięcia się z wielkim pisarzem.

Wyszedł po obiedzie na zwiedzanie „osobliwości” kadeckich. Ciągnęła się za nim gromada kadecków. Pamiętali co powiedział im podczas obiadu: „Jeśli na drugi rok, nie zobaczycie obydwu moich synów w lwowskim Korpusie Kadetów, to będzie znaczyć, że ze mnie jest już całkiem stary flak.” „Strasznie się im ten „pan z Warszawy”

udał. I jemu się widać na ten raz Lwów udał, bo zaczyna rozmowę ze mną za chwytami na temat Lwowa wogóle, a kadetów lwowskich w szczególności.

Ułatwia mi to zadanie tradycyjnego pytania: „Jakie Pana Redaktora łączą ze Lwowem wspomnienia, i co Pan o Lwowie myśli?”

Kaden uśmiecha się lubo, powtarza parę razy moje pytanie, potem znów się uśmiecha, ale już inaczej, jakby do jakiegoś dalekiego wspomnienia z „Miasta mojej matki”...

— „Przecież ja prawie stąd jestem. Rodzina moja i wogóle wszystko. Cho dziłem tu do drugiej gimn. klasy. A potem już szedłem do Lwowa inaczej, — z 1 Pułkiem Legionów na odsiecz. Takem się cieszył, że — ha... Ale miałem pecha. Pułk odszedł, a ja musiałem w Przemyślu zostać. Smuciło się, żalowało się, ale trudno — służba.

Ale Lwów kocham. To śliczne miasto i zawsze było śliczne. Kocham je, za jego szaloną niezrównaną namiętność, za tę cudowną wybuchowość, za potoczystą wesołość. To pewnie tu mieszaniną ras, kultur, kresowych-

wichrowych poświstów... O — Lwów, to niezapomniane miasto!

Dla mnie niema prawie większej przyjemności, jak przyjazd do Lwowa. Zawszem się tu cudownie czułem. I wtedy, gdy miałem lat dwanaście i teraz kiedy już stary dziad. A zwłaszcza dzisiaj. Wszystko było cudowne. I słońce lwowskie i defilada i Akademia w teatrze. A najmilsi to chyba kadeci. Słyszał pan, co im powiedziałem?”

Potwierdzam i jędę dalej. O co się można pytać Kadena-Bandrowskiego, gdy czas interwju jest ściśle ograniczony, a więc gdy trzeba ze wszystkiego, o czym by się chciało z ust jego usłyszeć, wybrać coś najbardziej... kadenowskiego. O co? Wiecie już pewnie. I ja tak zrobiłem.

— „Z tą powieścią polityczną i z tem co ludzie za powieść polityczną uważają, nie jest tak całkiem prosto. Przedewszystkiem weźmy pod uwagę tło sto sunków ludzkich, klarującą się rzeczywistość i jej perspektywę. Bo przecież, literatura z tła rzeczywistości i z huku anotorów codziennego życia, wyrasta, nieprawdaż? Tło mamy dzisiaj zmienione, a więc zmieniają się kryteria, według których gatunkujemy to, co się do pisania nadaje i nie nadaje.

Ludzie sądzą, że powieść, że wogóle wszystko, co pisarz tworzy, musi być

oparte na romansie, na miłości. Prawda — miłość jest wszędzie, we wszystkich niemal momentach i przejawach życia, ale nie znaczy to, żeby ona była jedynym, godnym pióra powieściowym obyczajem. To nie jest słuszne, że tylko miłość... Dzisiaj najpotężniejszym, najbardziej frapującym ze wszystkich tematów, jest temat społeczny, temat dotyczący się zbiorowości, masy. Życie współczesne nie należy już do jednostki i nie jednostki to życie tworzą, popychają naprzód i niszczą. Nie jednostki, ale masy. Cóż to mówić... Temat społeczny jest przecie najbardziej podniecający ze wszystkich, najwięcej w jego perspektywach wyrazistości i siły zdolnej pisarza przykuć, jak żadna inna. O tem musi każdy pisarz pamiętać, i to sobie należy uświadomić, zanim się jakiegokolwiek dzieła oceni.

A powieść polityczna... Proszę pana, powieści politycznej właściwie niema w całym tego słowa znaczeniu. Przynajmniej ja jej nie piszę. Trzy tomy „Mateusza Bigdy” świadczą o tem. To co ludzie nazywają „politycznością” jest tylko rozlanie się na masy tego wszystkiego, co przedtem było dostępne i drżętało tylko w cieniu nielicznych indywidualiów. Tak zwana powieść polityczna jest powieścią tak doniosłą

Wiadomości bieżące

22

marca
1933

Środa

Katarzyny

Jutro: Feliksa

Wschód słońca 5:36

Zachód słońca 17:52

TEATR WIELKI.

Środa, 22 marca o godz. 8 tylko jeden występ księcia tancerza Yechi Nimury, japoński taniec narodowy.

Czwartek, 23 marca o godz. 7.30 „Aida”.
Piątek, 24 marca o godz. 7.30 „Bal maskowy”.

Sobota 25 marca o godz. 7.30 „Opera za trzy grosze”. Abon. 9.

Niedziela, 26 marca o godz. 7.30 „Opera za 3 grosze”. Abon. 9.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Środa, 22 marca o godz. 7.30 „Złota Ciocia”. Abon. 9.

Czwartek, 23 marca o godz. 7.30 „Złota Ciocia”. Abon. 9.

Piątek, 24 marca o godz. 7.30 Teatr ukraiński.

Sobota, 25 marca o godz. 7.30 „Złota Ciocia”. Abon. 9.

Niedziela, 26 marca o godz. 7.30 „Złota Ciocia”. Abon. 9.

Sala Colosseum. Film „Cudotwórcza”, rewja „Abrakadabra”.

KINOTEATRY.

ADRIA: „Galernik Nr. 28”.

APOLLO: „Każdemu wolno kochać”. Dymsha, Zimińska, Lawiński, Moszyński.

ATLANTIC: „Kobieta z Monte Carlo”.
CASINO: „Ludzie w Hotelu”

CHIMERA: „Ostatnia noc kawalera”.

GRAZYNA: „Niepotrzebna”.

KOPERNIK: „W cieniu krzyża”.

MARYSIENKA: „W cieniu krzyża”.

OAZA: „Dobroczyńca ludzkości”.

PALACE: „Węgierska miłość”.

PAN: „Raj podłotków” oraz rewja.

PASAŻ: „Pieśniarz gór”.

PROMIEŃ: „Prymabaleryna”.

PAN: „Liliana chce się rozwieść”.

STYLOWY: „Tajemnica salonu piękności” oraz rewja: „Samolotem do Stylowego”.

ŚWIT: „Św. Antoni Padewski”.

UCIECHA: „Meksykanka” oraz rewja.

— Dziś występ książęcego tancerza japońskiego. Występ tancerza japońskiego księcia Yechi Nimura oraz jego partnerki rasy aryjskiej, Lisan Kay w Teatrze Wielkim będzie przedstawieniem o wysokich wartościach artystycznych, nową próbą stworzenia z tańca osobnej mowy, w myśl tego, czem bywała ta sztuka w starożytności. Książę Nimura, który pochodzi

z rodziny Samurajów, skończył uniwersytet w Tokio, dalej zaś kształcił się w Nowym Jorku, gdzie studia specjalne prowadził pod kierunkiem swego krewnego, dawnego zakonnika buddyjskiego, będącego teraz profesorem uniwersytetu w Kolumbii. Sztuka taneczna w Japonii doszła, jak to powszechnie wiadomo, do najwyższego rozwoju. Każdy artysta sceniczny jest w Japonii zarazem tancerzem, każda akcja sceniczna ma w sobie coś z tańca. Zrezygnacja i siła doprowadzone do granic akrobatyki łączą się tam z zadziwiającym poczuciem rytmu i mają wymowę tak wielką, że to, co nazywamy w Europie akrobatyką, staje się wielką poezją o akcentach lirycznych, tragizmu lub grozy wojennej. Artysta japoński stosuje ten właśnie narodowy rodzaj tańca do kompozycji w wiel-

kim stylu. Każdy gest jest tu słowem, szeregiem gestów zdaniem, strofą silniejszą w ekspresji od mowy poetyckiej. Gesty ks. Nimury mają w sobie tę skończoność, tę jedyną siłę, którą podziwiamy w drzeworytach japońskich lub rzeźbach mistrzów. Temperament skupiony w tych gestach opanowanych porwy i budzi wrażenia podobne do muzycznych. Miękkosć, jedność i lekkość łączą się tu ze sobą, jakby w ruchach tygrysa, zdolnego do uczuć wielkich i kłótliwych. Szczególniej tańce bohaterów — taniec miecza i włóczni — budzą w ks. Nimurze rasową wielkość i były wspaniałe. Początek przedstawienia o godzinie 8 wieczorem. Bilety do nabycia w kasach Teatrów Miejskich i w kasie Biura ABO, Rutowskiego 2, firma Anoda tel. 26-56.

— „Złota ciocia”. Codziennie przepelniona widownia świadczy o ogromnym sukcesie „Złotej cioci” lekkiej komedii P. Gevaulta, granej znakomicie w Teatrze Rozmaitości. Burzę oklasków zbierają: p. Z. Wierzejska, przemila ciocia z prowincji, p. J. Warnecki arcykomiczny kochający siostrzeniec, pogodna para starszuchów pp. E. Kwiatkiewiczowa i I. Berski, pełne wdzięku panie E. Bonacka, J. Kossocka, J. Niczewska, uwodzicielski amant p. L. Stępowski, lekarz bridgeista p. Wł. Ratschka, Reżyserja Janusza Warneckiego, dekoracje O. Rexa. Bilety do nabycia w kasach Teatrów Miejskich i w kasie Biura ABO, Rutowskiego 2, tel. 26-56.

— „Aida” w znakomitej obsadzie. Dowodem wielkiego zainteresowania, jakim się cieszy czwartkowy spektakl operowy, który wypełnił operę Verdi'ego „Aida” z udziałem znakomitych sił artystycznych w osobach primadonny Franciszki Platówny, Bronisławy Karpowej, Eugenjusza Mossakowskiego, Michała Holyńskiego i Konstantego Uzejku, jest ożywiona przedsprzedaż biletów, które sprzedaje kasa Teatru Wielkiego i Małop. Agencja Reklamowa.

— Ostatni występ Eugenjusza Mossakowskiego. Znakomity baryton, cieszący się olbrzymią popularnością we Lwowie Eugenjusz Mossakowski wystąpi po raz ostatni w operze Verdi'ego „Bal maskowy” wraz z Platówną, Hinglerówną, Wrońskim, Romanowskim i Syroczewskim. Dytyguje Antoni Rudnicki.

— Zgon znakomitej artystki dramatycznej — nestorki aktorstwa polskiego. Wczoraj wieczorem zmarła we Lwowie znakomita artystka Teofila Nowakowska w 95 roku życia. Debiutowała w roku 1854 we Lwowie, przez kilka dziesiątek lat była obok Modrzejewskiej najwybitniejszą tragiczną polską, niezapomnianą Balladą, Marią Stuart, Lady Makbet i inne. W r.

obyczajową, jak każda mna, tylko obyczaj jest w niej bardziej realny, bardziej życiowy, a przedewszystkiem bardziej potrzebny.

Mojego „Bigdę” nazywają powieścią polityczną. To błąd, gruby błąd. To jest powieść nawskróś obyczajowa.

Wątek obyczajowy wędruje, wciąż zmienia swą powierzchowną formę, wciąż wciela się w nowe postacie. Był Kordjan, Konrad, — jest teraz Bigda.

Wątek snuje się teraz na kanwie nowej, innej, bardziej związanej z rzeczywistością. Jeszcze raz mówię: „Małusz Bigda” jest powieścią obyczajową. Ludzie się mylą, jeśli sądzą coś innego.”

Na tem Kaden kończy swoje literackie uwagi. Chciałem jeszcze postyszczyć z ust jego zdanie o literackim Lwowie, o jego wzlotach i upadkach dzisiaj, lecz nie udało mi się. Popatrzył, mrużąc domyślnie oko i powiedział: „Nie, narazie nie. Trzebaby się lepiej do mówienia o tem przygotować”.

Korzystam jednak ze sposobności i pro domo mea walę na ostatek:

— „A co Pan Redaktor, jako jeden z najpierwszych Piłsudczyków, sądzi o Piłsudczykach młodych?”

Juljusz Kaden-Bandrowski, zwraca się ku mnie całą swoją tak bardzo sugestywną twarzą. Wpięra we mnie ś-

we spojrzenie niebieskich oczu. Głos mu się nieco zmienia. Przechodzi w timbre, przypominający nieco przemówienie południowe. Mówi:

— „Bliscy mi są młodzi Piłsudczycy. Bliskim mi jest zwłaszcza Legion Młodych. Bo oni to zupełnie tak, jak ci Piłsudczycy starzy. Jak oni wiedzą, czego chcieli i chcą, tak i ci młodzi wiedzą, czego chcą teraz i czego będą chcieli w przyszłości. Ale nie wystarczy chcieć, — trzeba dobrze chcieć. I ci młodzi, ten właśnie Legion Młodych chce dobrze, jak chcieli jego starsi poprzednicy. Chce potęgę Państwa i sprawiedliwego Państwa. Jednoczy się w wysiłku z nami — żołnierzami Brygady. Jakże nam młodych legionistów nie kochać?”

Dopijam jeszcze swojej filiżanki czarnej kawy w zaszczytnym towarzystwie wielkiego pisarza. Już nie męczę go „wywiadowczą” rozmową. Mówimy o tem i o owem. W pewnej chwili skierowuje oczy na moją pierś, gdzie srebrzy się młodolegionowy orzeł. Uśmiecha się i mówi: „Ciesz się, że to też młody legionista”. Przy pożegnaniu uściśnął mi rękę mocno. Jak żołnierz I. Brygady — wolontariuszowi najmłodszej Brygady...

Maciej Freudman.

W dniu wczorajszym jako w 10-tą rocznicę śmierci niezapomnianego i pełnego zasług Arcykapłana śp. ks. dr. Józefa Bilczewskiego odbyło się w kościele archikatedralnym żałobne nabożeństwo za duszę Wielkiego Kapłana.

W presbiterjum ustawiono olbrzymi katafalk z insygniami biskupimi, tonący w zieleni. Około katafalku zgromadziła się cała kapituła, reprezentanci władz cywilnych i wojskowych, delegaci stowarzyszeń i korporacji ze sztafardami.

Mszę żałobną w otoczeniu licznego kleru odprawił J. E. ks. arcyb. dr. Twardowski. W czasie mszy św. pieśni żałobne odśpiewał chór kleryków. Po nabożeństwie odprawiono przy katafalku egzekwje.

Kościół zapelnily tłumy pobożnych.

Na cmentarzu Janowskim.

W południe, pomimo niepomyślnej pogody, zgromadziło się na cmentarzu Janowskim u grobu śp. arcyb. Bilczewskiego, który sam wybrał sobie miejsce wiecznego spoczynku pośród ubogich. Grób oświetlono licznymi lampkami i uwieczono choiną.

Wśród tłumnego grona obecnych znajdowały się delegacje stowarzyszeń ze sztafardami. Księża arcybiskupi dr. Twardowski i dr. Teodorowicz w otoczeniu licznego duchowieństwa odprawili nad grobem egzekwje, poczem zebrani odśpiewali „Salve Regina” i „Anioł Pański”, modląc się za duszę zmarłego Arcypasterza.

W 10-tą rocznicę śmierci ks. arcyb. dr. Bilczewskiego.

Na cmentarzu Janowskim.

W południe, pomimo niepomyślnej pogody, zgromadziło się na cmentarzu Janowskim u grobu śp. arcyb. Bilczewskiego, który sam wybrał sobie miejsce wiecznego spoczynku pośród ubogich. Grób oświetlono licznymi lampkami i uwieczono choiną.

Wśród tłumnego grona obecnych znajdowały się delegacje stowarzyszeń ze sztafardami. Księża arcybiskupi dr. Twardowski i dr. Teodorowicz w otoczeniu licznego duchowieństwa odprawili nad grobem egzekwje, poczem zebrani odśpiewali „Salve Regina” i „Anioł Pański”, modląc się za duszę zmarłego Arcypasterza.

W dniu wczorajszym odbyła się sesja Magistratu pod przewodnictwem wiceprezyd. Chajesa w obecności wiceprezydenta dr. Kubali. Ze spraw Wydziału I załatwiono kilka spraw personalnych. Zgodnie z wnioskami Wydziału II uchwalono projekt nowych opłat rzeźnianych i zniżono cenę lodu produkowanego w rzeźni na 60 gr. loco rzeźnia, a 80 gr. loco mieszkanie za blok 25-kilogramowy. Następnie uchwalono przedłożyć Radzie m. wniosek o wniesienie skargi do Najwyższego Trybunału Administracyjnego przeciw decyzji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Ministerstwa Skarbu, załatwiającej żądanie samorządu wojewódzkiego wypłacania 10 proc. udziału w podatku komunalnym od nieruchomości i w dodatku od podatku komunalnego od

z rodziny Samurajów, skończył uniwersytet w Tokio, dalej zaś kształcił się w Nowym Jorku, gdzie studia specjalne prowadził pod kierunkiem swego krewnego, dawnego zakonnika buddyjskiego, będącego teraz profesorem uniwersytetu w Kolumbii. Sztuka taneczna w Japonii doszła, jak to powszechnie wiadomo, do najwyższego rozwoju. Każdy artysta sceniczny jest w Japonii zarazem tancerzem, każda akcja sceniczna ma w sobie coś z tańca. Zrezygnacja i siła doprowadzone do granic akrobatyki łączą się tam z zadziwiającym poczuciem rytmu i mają wymowę tak wielką, że to, co nazywamy w Europie akrobatyką, staje się wielką poezją o akcentach lirycznych, tragizmu lub grozy wojennej. Artysta japoński stosuje ten właśnie narodowy rodzaj tańca do kompozycji w wiel-

kim stylu. Każdy gest jest tu słowem, szeregiem gestów zdaniem, strofą silniejszą w ekspresji od mowy poetyckiej. Gesty ks. Nimury mają w sobie tę skończoność, tę jedyną siłę, którą podziwiamy w drzeworytach japońskich lub rzeźbach mistrzów. Temperament skupiony w tych gestach opanowanych porwy i budzi wrażenia podobne do muzycznych. Miękkosć, jedność i lekkość łączą się tu ze sobą, jakby w ruchach tygrysa, zdolnego do uczuć wielkich i kłótliwych. Szczególniej tańce bohaterów — taniec miecza i włóczni — budzą w ks. Nimurze rasową wielkość i były wspaniałe. Początek przedstawienia o godzinie 8 wieczorem. Bilety do nabycia w kasach Teatrów Miejskich i w kasie Biura ABO, Rutowskiego 2, firma Anoda tel. 26-56.

— „Złota ciocia”. Codziennie przepelniona widownia świadczy o ogromnym sukcesie „Złotej cioci” lekkiej komedii P. Gevaulta, granej znakomicie w Teatrze Rozmaitości. Burzę oklasków zbierają: p. Z. Wierzejska, przemila ciocia z prowincji, p. J. Warnecki arcykomiczny kochający siostrzeniec, pogodna para starszuchów pp. E. Kwiatkiewiczowa i I. Berski, pełne wdzięku panie E. Bonacka, J. Kossocka, J. Niczewska, uwodzicielski amant p. L. Stępowski, lekarz bridgeista p. Wł. Ratschka, Reżyserja Janusza Warneckiego, dekoracje O. Rexa. Bilety do nabycia w kasach Teatrów Miejskich i w kasie Biura ABO, Rutowskiego 2, tel. 26-56.

— „Aida” w znakomitej obsadzie. Dowodem wielkiego zainteresowania, jakim się cieszy czwartkowy spektakl operowy, który wypełnił operę Verdi'ego „Aida” z udziałem znakomitych sił artystycznych w osobach primadonny Franciszki Platówny, Bronisławy Karpowej, Eugenjusza Mossakowskiego, Michała Holyńskiego i Konstantego Uzejku, jest ożywiona przedsprzedaż biletów, które sprzedaje kasa Teatru Wielkiego i Małop. Agencja Reklamowa.

— Ostatni występ Eugenjusza Mossakowskiego. Znakomity baryton, cieszący się olbrzymią popularnością we Lwowie Eugenjusz Mossakowski wystąpi po raz ostatni w operze Verdi'ego „Bal maskowy” wraz z Platówną, Hinglerówną, Wrońskim, Romanowskim i Syroczewskim. Dytyguje Antoni Rudnicki.

— Zgon znakomitej artystki dramatycznej — nestorki aktorstwa polskiego. Wczoraj wieczorem zmarła we Lwowie znakomita artystka Teofila Nowakowska w 95 roku życia. Debiutowała w roku 1854 we Lwowie, przez kilka dziesiątek lat była obok Modrzejewskiej najwybitniejszą tragiczną polską, niezapomnianą Balladą, Marią Stuart, Lady Makbet i inne. W r.

obyczajową, jak każda mna, tylko obyczaj jest w niej bardziej realny, bardziej życiowy, a przedewszystkiem bardziej potrzebny.

Mojego „Bigdę” nazywają powieścią polityczną. To błąd, gruby błąd. To jest powieść nawskróś obyczajowa.

Wątek obyczajowy wędruje, wciąż zmienia swą powierzchowną formę, wciąż wciela się w nowe postacie. Był Kordjan, Konrad, — jest teraz Bigda.

Wątek snuje się teraz na kanwie nowej, innej, bardziej związanej z rzeczywistością. Jeszcze raz mówię: „Małusz Bigda” jest powieścią obyczajową. Ludzie się mylą, jeśli sądzą coś innego.”

Na tem Kaden kończy swoje literackie uwagi. Chciałem jeszcze postyszczyć z ust jego zdanie o literackim Lwowie, o jego wzlotach i upadkach dzisiaj, lecz nie udało mi się. Popatrzył, mrużąc domyślnie oko i powiedział: „Nie, narazie nie. Trzebaby się lepiej do mówienia o tem przygotować”.

Korzystam jednak ze sposobności i pro domo mea walę na ostatek:

— „A co Pan Redaktor, jako jeden z najpierwszych Piłsudczyków, sądzi o Piłsudczykach młodych?”

Juljusz Kaden-Bandrowski, zwraca się ku mnie całą swoją tak bardzo sugestywną twarzą. Wpięra we mnie ś-

we spojrzenie niebieskich oczu. Głos mu się nieco zmienia. Przechodzi w timbre, przypominający nieco przemówienie południowe. Mówi:

— „Bliscy mi są młodzi Piłsudczycy. Bliskim mi jest zwłaszcza Legion Młodych. Bo oni to zupełnie tak, jak ci Piłsudczycy starzy. Jak oni wiedzą, czego chcieli i chcą, tak i ci młodzi wiedzą, czego chcą teraz i czego będą chcieli w przyszłości. Ale nie wystarczy chcieć, — trzeba dobrze chcieć. I ci młodzi, ten właśnie Legion Młodych chce dobrze, jak chcieli jego starsi poprzednicy. Chce potęgę Państwa i sprawiedliwego Państwa. Jednoczy się w wysiłku z nami — żołnierzami Brygady. Jakże nam młodych legionistów nie kochać?”

Dopijam jeszcze swojej filiżanki czarnej kawy w zaszczytnym towarzystwie wielkiego pisarza. Już nie męczę go „wywiadowczą” rozmową. Mówimy o tem i o owem. W pewnej chwili skierowuje oczy na moją pierś, gdzie srebrzy się młodolegionowy orzeł. Uśmiecha się i mówi: „Ciesz się, że to też młody legionista”. Przy pożegnaniu uściśnął mi rękę mocno. Jak żołnierz I. Brygady — wolontariuszowi najmłodszej Brygady...

Maciej Freudman.

W dniu wczorajszym jako w 10-tą rocznicę śmierci niezapomnianego i pełnego zasług Arcykapłana śp. ks. dr. Józefa Bilczewskiego odbyło się w kościele archikatedralnym żałobne nabożeństwo za duszę Wielkiego Kapłana.

W presbiterjum ustawiono olbrzymi katafalk z insygniami biskupimi, tonący w zieleni. Około katafalku zgromadziła się cała kapituła, reprezentanci władz cywilnych i wojskowych, delegaci stowarzyszeń i korporacji ze sztafardami.

Mszę żałobną w otoczeniu licznego kleru odprawił J. E. ks. arcyb. dr. Twardowski. W czasie mszy św. pieśni żałobne odśpiewał chór kleryków. Po nabożeństwie odprawiono przy katafalku egzekwje.

Kościół zapelnily tłumy pobożnych.

Na cmentarzu Janowskim.

W południe, pomimo niepomyślnej pogody, zgromadziło się na cmentarzu Janowskim u grobu śp. arcyb. Bilczewskiego, który sam wybrał sobie miejsce wiecznego spoczynku pośród ubogich. Grób oświetlono licznymi lampkami i uwieczono choiną.

Wśród tłumnego grona obecnych znajdowały się delegacje stowarzyszeń ze sztafardami. Księża arcybiskupi dr. Twardowski i dr. Teodorowicz w otoczeniu licznego duchowieństwa odprawili nad grobem egzekwje, poczem zebrani odśpiewali „Salve Regina” i „Anioł Pański”, modląc się za duszę zmarłego Arcypasterza.

W dniu wczorajszym odbyła się sesja Magistratu pod przewodnictwem wiceprezyd. Chajesa w obecności wiceprezydenta dr. Kubali. Ze spraw Wydziału I załatwiono kilka spraw personalnych. Zgodnie z wnioskami Wydziału II uchwalono projekt nowych opłat rzeźnianych i zniżono cenę lodu produkowanego w rzeźni na 60 gr. loco rzeźnia, a 80 gr. loco mieszkanie za blok 25-kilogramowy. Następnie uchwalono przedłożyć Radzie m. wniosek o wniesienie skargi do Najwyższego Trybunału Administracyjnego przeciw decyzji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Ministerstwa Skarbu, załatwiającej żądanie samorządu wojewódzkiego wypłacania 10 proc. udziału w podatku komunalnym od nieruchomości i w dodatku od podatku komunalnego od

z rodziny Samurajów, skończył uniwersytet w Tokio, dalej zaś kształcił się w Nowym Jorku, gdzie studia specjalne prowadził pod kierunkiem swego krewnego, dawnego zakonnika buddyjskiego, będącego teraz profesorem uniwersytetu w Kolumbii. Sztuka taneczna w Japonii doszła, jak to powszechnie wiadomo, do najwyższego rozwoju. Każdy artysta sceniczny jest w Japonii zarazem tancerzem, każda akcja sceniczna ma w sobie coś z tańca. Zrezygnacja i siła doprowadzone do granic akrobatyki łączą się tam z zadziwiającym poczuciem rytmu i mają wymowę tak wielką, że to, co nazywamy w Europie akrobatyką, staje się wielką poezją o akcentach lirycznych, tragizmu lub grozy wojennej. Artysta japoński stosuje ten właśnie narodowy rodzaj tańca do kompozycji w wiel-

kim stylu. Każdy gest jest tu słowem, szeregiem gestów zdaniem, strofą silniejszą w ekspresji od mowy poetyckiej. Gesty ks. Nimury mają w sobie tę skończoność, tę jedyną siłę, którą podziwiamy w drzeworytach japońskich lub rzeźbach mistrzów. Temperament skupiony w tych gestach opanowanych porwy i budzi wrażenia podobne do muzycznych. Miękkosć, jedność i lekkość łączą się tu ze sobą, jakby w ruchach tygrysa, zdolnego do uczuć wielkich i kłótliwych. Szczególniej tańce bohaterów — taniec miecza i włóczni — budzą w ks. Nimurze rasową wielkość i były wspaniałe. Początek przedstawienia o godzinie 8 wieczorem. Bilety do nabycia w kasach Teatrów Miejskich i w kasie Biura ABO, Rutowskiego 2, firma Anoda tel. 26-56.

— „Złota ciocia”. Codziennie przepelniona widownia świadczy o ogromnym sukcesie „Złotej cioci” lekkiej komedii P. Gevaulta, granej znakomicie w Teatrze Rozmaitości. Burzę oklasków zbierają: p. Z. Wierzejska, przemila ciocia z prowincji, p. J. Warnecki arcykomiczny kochający siostrzeniec, pogodna para starszuchów pp. E. Kwiatkiewiczowa i I. Berski, pełne wdzięku panie E. Bonacka, J. Kossocka, J. Niczewska, uwodzicielski amant p. L. Stępowski, lekarz bridgeista p. Wł. Ratschka, Reżyserja Janusza Warneckiego, dekoracje O. Rexa. Bilety do nabycia w kasach Teatrów Miejskich i w kasie Biura ABO, Rutowskiego 2, tel. 26-56.

— „Aida” w znakomitej obsadzie. Dowodem wielkiego zainteresowania, jakim się cieszy czwartkowy spektakl operowy, który wypełnił operę Verdi'ego „Aida” z udziałem znakomitych sił artystycznych w osobach primadonny Franciszki Platówny, Bronisławy Karpowej, Eugenjusza Mossakowskiego, Michała Holyńskiego i Konstantego Uzejku, jest ożywiona przedsprzedaż biletów, które sprzedaje kasa Teatru Wielkiego i Małop. Agencja Reklamowa.

— Ostatni występ Eugenjusza Mossakowskiego. Znakomity baryton, cieszący się olbrzymią popularnością we Lwowie Eugenjusz Mossakowski wystąpi po raz ostatni w operze Verdi'ego „Bal maskowy” wraz z Platówną, Hinglerówną, Wrońskim, Romanowskim i Syroczewskim. Dytyguje Antoni Rudnicki.

— Zgon znakomitej artystki dramatycznej — nestorki aktorstwa polskiego. Wczoraj wieczorem zmarła we Lwowie znakomita artystka Teofila Nowakowska w 95 roku życia. Debiutowała w roku 1854 we Lwowie, przez kilka dziesiątek lat była obok Modrzejewskiej najwybitniejszą tragiczną polską, niezapomnianą Balladą, Marią Stuart, Lady Makbet i inne. W r.

obyczajową, jak każda mna, tylko obyczaj jest w niej bardziej realny, bardziej życiowy, a przedewszystkiem bardziej potrzebny.

Mojego „Bigdę” nazywają powieścią polityczną. To błąd, gruby błąd. To jest powieść nawskróś obyczajowa.

Wątek obyczajowy wędruje, wciąż zmienia swą powierzchowną formę, wciąż wciela się w nowe postacie. Był Kordjan, Konrad, — jest teraz Bigda.

Wątek snuje się teraz na kanwie nowej, innej, bardziej związanej z rzeczywistością. Jeszcze raz mówię: „Małusz Bigda” jest powieścią obyczajową. Ludzie się mylą, jeśli sądzą coś innego.”

Na tem Kaden kończy swoje literackie uwagi. Chciałem jeszcze postyszczyć z ust jego zdanie o literackim Lwowie, o jego wzlotach i upadkach dzisiaj, lecz nie udało mi się. Popatrzył, mrużąc domyślnie oko i powiedział: „Nie, narazie nie. Trzebaby się lepiej do mówienia o tem przygotować”.

Korzystam jednak ze sposobności i pro domo mea walę na ostatek:

— „A co Pan Redaktor, jako jeden z najpierwszych Piłsudczyków, sądzi o Piłsudczykach młodych?”

Juljusz Kaden-Bandrowski, zwraca się ku mnie całą swoją tak bardzo sugestywną twarzą. Wpięra we mnie ś-

we spojrzenie niebieskich oczu. Głos mu się nieco zmienia. Przechodzi w timbre, przypominający nieco przemówienie południowe. Mówi:

— „Bliscy mi są młodzi Piłsudczycy. Bliskim mi jest zwłaszcza Legion Młodych. Bo oni to zupełnie tak, jak ci Piłsudczycy starzy. Jak oni wiedzą, czego chcieli i chcą, tak i ci młodzi wiedzą, czego chcą teraz i czego będą chcieli w przyszłości. Ale nie wystarczy chcieć, — trzeba dobrze chcieć. I ci młodzi, ten właśnie Legion Młodych chce dobrze, jak chcieli jego starsi poprzednicy. Chce potęgę Państwa i sprawiedliwego Państwa. Jednoczy się w wysiłku z nami — żołnierzami Brygady. Jakże nam młodych legionistów nie kochać?”

Dopijam jeszcze swojej filiżanki czarnej kawy w zaszczytnym towarzystwie wielkiego pisarza. Już nie męczę go „wywiadowczą” rozmową. Mówimy o tem i o owem. W pewnej chwili skierowuje oczy na moją pierś, gdzie srebrzy się młodolegionowy orzeł. Uśmiecha się i mówi: „Ciesz się, że to też młody legionista”. Przy pożegnaniu uściśnął mi rękę mocno. Jak żołnierz I. Brygady — wolontariuszowi najmłodszej Brygady...

Maciej Freudman.

W dniu wczorajszym jako w 10-tą rocznicę śmierci niezapomnianego i pełnego zasług Arcykapłana śp. ks. dr. Józefa Bilczewskiego odbyło się w kościele archikatedralnym żałobne nabożeństwo za duszę Wielkiego Kapłana.

W presbiterjum ustawiono olbrzymi katafalk z insygniami biskupimi, tonący w zieleni. Około katafalku zgromadziła się cała kapituła, reprezentanci władz cywilnych i wojskowych, delegaci stowarzyszeń i korporacji ze sztafardami.

Mszę żałobną w otoczeniu licznego kleru odprawił J. E. ks. arcyb. dr. Twardowski. W czasie mszy św. pieśni żałobne odśpiewał chór kleryków. Po nabożeństwie odprawiono przy katafalku egzekwje.

Kościół zapelnily tłumy pobożnych.

Na cmentarzu Janowskim.

W południe, pomimo niepomyślnej pogody, zgromadziło się na cmentarzu Janowskim u grobu śp. arcyb. Bilczewskiego, który sam wybrał sobie miejsce wiecznego spoczynku pośród ubogich. Grób oświetlono licznymi lampkami i uwieczono choiną.

Wśród tłumnego grona obecnych znajdowały się delegacje stowarzyszeń ze sztafardami. Księża arcybiskupi dr. Twardowski i dr. Teodorowicz w otoczeniu licznego duchowieństwa odprawili nad grobem egzekwje, poczem zebrani odśpiewali „Salve Regina” i „Anioł Pański”, modląc się za duszę zmarłego Arcypasterza.

W dniu wczorajszym odbyła się sesja Magistratu pod przewodnictwem wiceprezyd. Chajesa w obecności wiceprezydenta dr. Kubali. Ze spraw Wydziału I załatwiono kilka spraw personalnych. Zgodnie z wnioskami Wydziału II uchwalono projekt nowych opłat rze

Obchody ku czci Marszałka J. Piłsudskiego.

W Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.

W szeregu uroczystych obchodów, urządzonych ku uczczeniu Marszałka Piłsudskiego przez najrozmaitsze organizacje, jednym ze szczególnie zasługujących na wyróżnienie był wieczór w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet we Lwowie, który odbył się w poniedziałek przy licznych udziałach członkin i gości.

Chór Związku odśpiewał na wstępie kantatę kompozycji p. Szudłowskiej, poczem wygłosiła przemówienie p. sianka Jaworska, która w pełnych zapale i przekonaniu słowach scharakteryzowała postać Marszałka Piłsudskiego, jako czynnik cementujący całe społeczeństwo polskie i budujący podstawę Polski mocarstwowej.

Z prawdziwym zadowoleniem artystycznym wysłuchali obecni pięknych i odpowiednio dobranych produkcji artystycznych. P. Igo Weber odegrał z ekspresją i doskonałą techniką szereg utworów skrzypcowych. Dwie recytatorki, p. Żygulska i p. Zobelewiczowa, przedstawiające różne rodzaje talentu — pierwsza dramatyczny, druga liryczny, uzupełniały się wzajemnie i zbierały zasłużone oklaski za wygłoszenie utworów: „Do Komendanta — żołnierze i harcerze okręgu Siedleckiego“, Daniłowskiego „Statek“ i Ressońskiego „Kazanie do legionistów“. Szereg pieśni ludowych i żołnierskich wykonała znana z wyrazistej interpretacji p. Frischowa. Uzupełnił program chór Związku, który w krótkim czasie swego istnienia zdołał rozwinąć się w dobrze zgrany zespół.

W Komitecie Obywatelskim Dzielnicy VI.

Dnia 19 marca b. r. Komitet Obywatelski przy miejskim Urzędzie dzielnicy VI. urządził uroczystą Akademię ku czci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Przy szczerze wypełnionej doborowa publicznością dzielnicy VI. pięknie dekorowanej sali Związku Zawodowego maszynistów P. K. P. przy ul. Ządwrzańskiej 1. 47. słowo wstępne wygłosił prof. Jan Króliński, przedstawiając życie i działalność Wielkiego Marszałka. Po wznieśnięciu okrzyku na cześć Wodza, nastąpiła część artystyczna Akademii, wykonana przez wybitne siły artystyczne.

P. Walerja Jędrzejewska jako solistka odśpiewała kilka pieśni podbijając swoim przepięknym głosem publiczność, która niemiłkącymi oklaskami zmusiła ją do naddatków. Niemniej — powrotem u publiczności cieszyli się inni wykonawcy, jak prof. Roman Fiszer jako pianista, dalej p. N. Romanowski solista skrzypce, p. Aleksander Sześćciakiewicz, artysta Opery lwowskiej.

Zasłużonemu oklaskami darzyła publiczność Chór Drukarzy Lwowskich pod kierownictwem p. Kinałskiego i orkiestrę mandolinistów „Typografia“ pod batutą p. Tkaczuka, które to dwa zespoły przyczyniły się do uświetnienia i podniesienia nastroju Akademii.

W Ognisku Zw. Nauczycielstwa Polskiego.

Uroczysty wieczór ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego w dniu 18 b. m. zgromadził w pięknej sali Ogniska Związku Nauczycielstwa Polskiego we Lwowie ponad 200 osób ze sfer nauczycielskich. Przybyli też reprezentanci władz szkolnych i wojskowych. Po odśpiewaniu przez Chór nauczycielski Ogniska Hymnu Państwowego, wygłosił podniosłe przemówienie prezes Ogniska Związku Nauczycielstwa Polskiego p. Mieczysław Opalek. Na-

stąpiła część muzyczno-wokalna: pełne maestrii solo skrzypcowe p. Stefana Pańkowskiego, solo fortepianowe p. Antoniego Komanówny, produkcje chóru pod batutą p. T. Martyniaka, oraz świetna deklamacja p. Jadwigi Kleczkowskiej, która wygłosiła przepiękny wiersz Mieczysława Opalka p. t. „Pieśń wiecznie żywa“. Całość wieczoru osiągnęła wysoki poziom artystyczny.

W Gimnazjum im. Długosza.

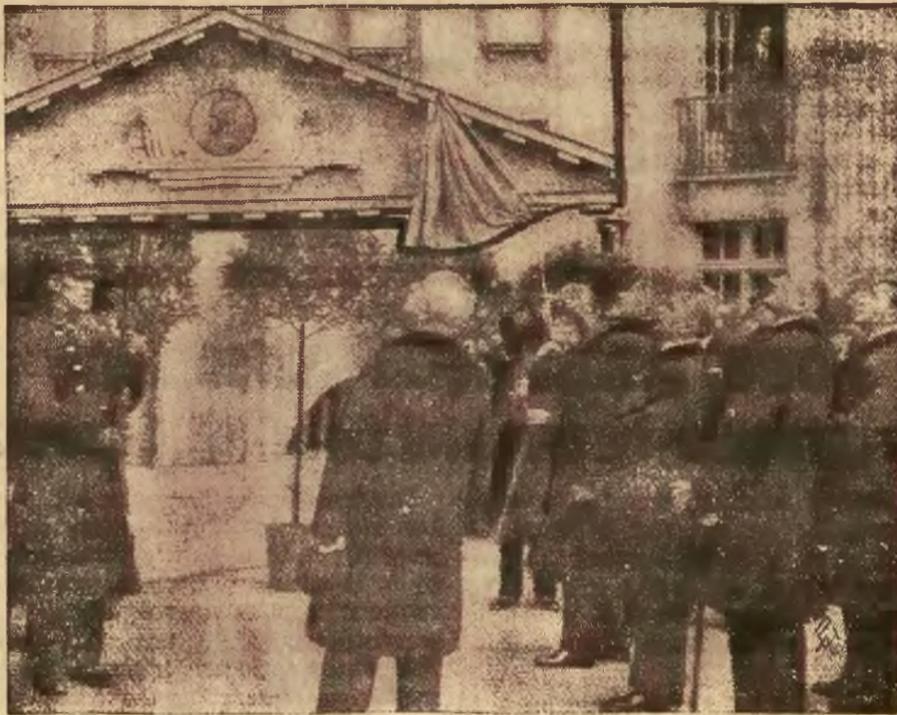
Imieniny Marszałka Józefa Piłsudskiego uczciła Pomoc Koleżeńska uczniów gimnazjum IV. im. Jana Długosza we Lwowie w sobotę 18 b. m. o godz. 17-ej uroczystym wieczorem w auli zakładu odświeżonej przystrojonej, wypełnionej młodzieżą pod opieką swych wychowawców i rodzicami. Po odśpiewaniu przez chór „Hymnu Rzeczypospolitej“ Niewiadomskiego, uczeń z IX gimnazjum Winiński w pięknym przemówieniu omówił życie i czyny Budowniczego „Polski“, w którym wcielił się duch Batorów. Żółkiewskich, Chodkiewiczów, Sobieskich i dążenia wolnościowe najlepszych synów Ojczyzny. Zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć Wodza Narodu, trzykrotnie z zapalem powtórzonym przez zebranych. Następnie chór mieszany odśpiewał „Pieśń legionową“. Następnie zaś gromadka młodszych harcerzy zainicjowała przepiękną piosenką pogańską o tem, co każdy harcerz winien wiedzieć o Marszałku Piłsudskim. Potem uczeń VII kl. odśpiewał solo barytonowe Moniuszki „Pieśń wieczorna“ przy akompaniamencie ucznia Petaka.

W końcu przy dźwiękach orkiestry, pozostającej jak i chóry pod batutą profesora Czarnieckiego, wchodziły na estradę gromadki uczniów w strojach kosynierów, żołnierzy z r. 1831, powstańców 1863 r., legionistów, P. W., harcerzy i drużyny ze sztandarem zakładu, ustawiając się z dwu stronokołu z popiersiem Wodza Narodu i składając hołd Dostojnemu Solenizantowi.

W Państw. Semin. Ochron. im. Jachowicza.

Obchód ku czci Marszałka odbył się w ub. sobotę w pięknie udekorowanej auli państw. Seminarjum Ochron. Program starannie przemyślany obejmował przemówienie kandydatki III. kursu seminarjum, która skreśliła sylwetkę Wodza Narodu, omawiając Jego wielkie czyny bojowe i obecną pracę dla Państwa; poczem jedna z uczennic odczytała dwa rozkazy komendanta. Chór uczennic odśpiewał bardzo pięknie kantatę Adameczaka oraz pieśń legionową pod batutą prof. Adameczaka. Jedną z uczennic odegrała Chopina Mazurka na fortepianie, poczem nastąpiły deklamacje uczennic: Orłowskiego: Komendant i Piłsudski; Zbiorowa deklamacja utworu: „Piłsudskiemu w hołdzie“ wykonana przez zespół uczennic pod kierunkiem prof. Kopii na tle akompaniamentu fortepianowego spotkała się z ogólnym uznaniem. Na zakończenie uroczystości odśpiewano Marsz Pierwszej Brygady, podczas śpiewu hufiec szkolny Przysposobienia Wojskowego pełnił straż przed portretem Marszałka.

Kolejarze ku czci Marszałka J. Piłsudskiego.



W dniu Imienin Pana Marszałka Piłsudskiego nastąpiło odsłonięcie płaskorzeźby pamiątkowej, wmurowanej w gmachu Dyrekcji Kolejowej na Pradze. W uroczystości odsłonięcia wziął udział p. prezes Rady Ministrów A. Prystor oraz p. minister Butkiewicz. Zdjęcie nasze przedstawia chwilę odsłonięcia płaskorzeźby przez p. premiera Prystora.

Lot nad trzema kontynentami.

(ODCZYT KAPITANA STANISŁAWA KARPIŃSKIEGO.)

W dniu 17 bm. w sali Koła Art. Lit. odbył się staraniem Koła i Towarzystwa Geograficznego odczyt wybitnego polskiego lotnika kpt. Stanisława Karpińskiego o jego słynnym locie „nad trzema kontynentami“ — w październiku ub. r. Kapitan Karpiński, który w r. 1931 dokonał 12-godzinnego lotu bez lądowania nad Polską, oraz 52-godzinnego okrężnego lotu nad Europą postawił sobie za zadanie ideowo-propagandowe — dokonać lotu na

przestrzeni Warszawa-Konstantynopol-Bagdad-Teheran-Kabul i stąd z powrotem przez Egipt i Konstantynopol do Warszawy i dokonał tego rajdu szczęśliwie w czasie od 2 do 24 października ub. r. w towarzystwie pilota-mechanika Zakładów polskich Skody p. Wiktora Rogalskiego na polskim płatowcu firmy Plage-Leśkiewicz o sile 220 HP. i przeciętnej szybkości 140 km. na godzinę. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że płatowiec, jego cała prawie

aparatura, jak i wszelkie przybory lotnicze pochodzą z surowców i wytworów polskich.

Stąd z lotniska warszawskiego na Okęciu odbył się rankiem 2 października. Po przelocie nad Polską, Rumunią i Bałkanami spędziwszy pierwszą noc w bułgarskiej miejscowości Sliven, lotnicy nasi wylądowali w Konstantynopolu, skąd w dniu 4 października puścili się w dalszą drogę do Syrii przecinając w skos Anatolię. Po 9 godzinach lotu stanęli w Aleppo, gdzie oczekiwali ich i przyjęli gościnnie oficerowie francuscy.

Stąd dalsza droga zwróciła się ku południowemu wschodowi ponad Syrią i Mezopotamią ku Bagdadowi. Lecąc ponad pustynniami przestrzeniami syryjskiemu lotnicy musieli omijać górę, wznosząc się do wysokości 3500 m., burze piaskowe. Pod wieczór wylądowali w Bagdadzie. Tu natrafili na święto narodowe z powodu przyłączenia Iraku do Ligi Narodów. Dalsza droga ku Persji odbywała się wśród nader trudnych warunków. Należało przebyć pasma wysokich na 4000 m. gór a zatem wzniesie się na 4200 m. często jednakże samolot pod wpływem t. zw. prądów zstępujących i wstępujących opadał nagle o 500 m. W Teheranie oczekiwali ich polski poseł p. Hempel. Stąd rozpoczął się najtrudniejszy etap podróży ku dzikiemu Afganistanowi, gdzie lotnicy nie mając przygotowanych na stacjach lądowania materiałów palnikowych, zdani byli na szczęśliwy przypadek.

Walcząc z wielkimi trudnościami w przelocie ponad dzikimi górami Hindukuszu; lądując po drodze przygodnie w afganistańskim mieście Herat, przybyli szczęśliwie do stolicy Afganistanu Kabulu. Stąd w dniu 12 października rozpoczęli lot powrotny przez Teheran, Jerozolimę, Kair i Konstantynopol do Polski, gdzie stanęli szczęśliwie i entuzjastycznie witani w dniu 24 października po przebyciu 14.390 km. Z uznaniem podnieść należy, że aparat pomimo znacznych trudności napotykanym w powietrzu i przy lądowaniu nie doznał w drodze żadnego defektu.

Odczytowi znakomitego lotnika, urozmaiconemu mnogością przeżyć, zderzanych przeważnie z „lotu ptaka“, przysłuchiwała się z wielkim zainteresowaniem liczna publiczność, zaś prof. Eugeniusz Romer dziękując omówieniom Tow. Geograficznego za wygłoszony odczyt zaznaczył, że Lwów odgrywał w dziejach rolę łączącą Europę z lewantyńskim i dalszym Wschodem i nawet dochodziły aż tu karawany na wielbłądach, zaś liczni Polacy porośnięci w różnych punktach Wschodu byli tam oddawna i są do dziś jedynymi z pionierów zachodniej kultury.

1.

Kasa pogrzebowa niższych pracowników pocztowych.

Okręgowa Kasa Pogrzebowa niższych pracowników Poczty i Telegrafów R. P. we Lwowie, oparta na statucie zatwierdzonym przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, posiadająca 20.000 zł. własnego kapitału, ubezpiecza na wypadek śmierci bez względu na jej przyczynę. Mała wkładka, bo zaledwie 50 gr. miesięcznie, a premia asekuracyjna na wypadek zgonu w wysokości 400 zł. dają dostateczną gwarancję, że instytucja ta nie jest obliczona na osiąganie zysków dla siebie, lecz przeciwnie, jej wyłącznym celem jest spieszyć z pomocą w krytycznej chwili — wypłacając rodzinie zasiłek na pogrzeb zmarłego członka.

Kasa pogrzebowa posiada własne konto czekowe, więc wkładki wpłaca się za pomocą czeków P. K. O.

O zafiancowaniu jakim cieszy się Okr. Kasa pogrzebowa wśród szerokiego rzesz pracowników państwowych świadczy niewymowny fakt, że liczba ubezpieczonych przewyższa 3.000 członków, oraz liczne uznania.

Osobom zgłaszającym się osobiście, Zarząd Kasy, udziela informacje i wydaje prospekt, w lokalu Związku przy ul. Ossolińskich nr. 17 a, od godz. 6 do 9 wiecz. codziennie z wyjątkiem dni świątecznych.

ECHA PONUREJ ZBRODNI.

Trzynasty dzień rozprawy przeciw Gorgonowej.

Kraków, dnia 21 marca.

Dzisiejszy dzień rozprawy rozpoczął się nieco później, bo już prawie koło 10-tej rano. Na sali krążyła pogłoska, że Gorgonowa nie zjawi się na rozprawie z powodu choroby; pogłoska ta jednak okazała się nieprawdziwą.

Współpracownik firmy Zaremba i Ska.

Na salę wchodzi świadek inż. Arlet, b. współpracownik firmy Zaremba i Ska. W otoczeniu firmy uważano Gorgonową za żonę Zaremby. Świadek, wysłany do mieszkania Zaremby, był mimowolnym świadkiem scysji między Gorgonową a Lusią. Chodziło o jakieś informacje. Ponieważ Gorgonowa nie orientowała się w tej sprawie, Lusia ją wyręczyła, a wtedy Gorgonowa odezwała się do niej: „Ty zawsze musisz być mądrzejsza ode mnie”. Znajomi Zaremby informowali świadka, że największą lekkomyślnością w życiu Zaremby było związanie się z Gorgonową. Pewnego dnia Zaremba skarżył się przed świadkiem, że ma z Gorgonową wiele kłopotów, ponieważ ona nie potrafiła przywiązać do siebie dzieci. Świadek miał być pośrednikiem między Gorgonową a Zarembą w sprawie rzekomej afery ze Steinówną.

„Literacki salon“ Zaremby.

W dalszym ciągu świadek odpowiada na pytania prokuratora i obrońcy Ettingera, który przypominał mu, że określił on Zarembę jako człowieka o wysokiej kulturze umysłowej, a jednocześnie przeciw ten sam Zaremba uderzył Gorgonową w twarz.

Świadek tłumaczy, że to było na ile klótni.

Obr.: W jakim stosunku do Zaremby pozostawał Bielecki?

Św.: Był pomocnikiem magazyniera w jego firmie i dostawał 200 zł. miesięcznie. Tuż przed tragedią Bielecki zajęty był razem z Lusią organizacją przeprowadzki.

Obr.: Kto bywał w domu u Zaremby?

Św.: Przeważnie ludzie ze sfer artystycznych, literaci i inni.

Obr.: Czy podczas tych zebrań była Gorgonowa?

Św.: Nie wiem.

Obr.: Jak ci panowie odnosili się do Gorgonowej i czy uważali ją za żonę?

Św.: Odnosili się do niej z wysokim uszanowaniem i całowali ją w rękę.

Prok.: Czy pan Bielecki, oprócz funkcji pomocnika magazyniera, pełnił jeszcze jakąś inną w Zaremby?

Św.: Tak jest.

W dalszym ciągu świadek skarży się, że podczas przesłuchania jego, dokonanego przez aplikanta, sędziego Kulczycki nie słuchał wcale tego, co on mówił, ale był zajęty inną sprawą.

Skargę świadka przewodniczący polecił zaprotokołować.

Budowniczy Kiszakiewicz o Zarembie i Gorgonowej.

Bezpośrednio po inż. Arletcie wchodzi na salę jako świadek kolega Zaremby po fachu, budowniczy Piotr Kiszakiewicz. Oświadcza, że Zaremba zna od dwudziestu kilku lat. Przytacza szereg szczegółów z czasów, kiedy Lusia i Staś byli całkiem mali. Dopiero gdy dzieci podrosły zaczęły się klótnie między Gorgonową a Zarembą z powodu Lusi. Gdy pewnego razu Kiszakiewicz przyjechał do Brzuchowic, zastał Gorgonową samą. Oznajmiła mu, że „Henek” rozwiódł się z nią z powodu Lusi i jej plotek. Na końcu zaś wyrzekła słowa: „Ja jej dam listy, że ja czerwona weźmie”. Mowa tu była o takich listach do Gorgonowej, które Lusia przejęła i oddała ojcu. Gdy w jakiś czas potem Gorgonowa znów wprowadziła się do Zaremby na ulicę

Demińskiego, ten w rozmowie ze świadkiem nazwał ją nieprzyjacielem. Na krótko przed tragiczną nocą Zaremba wynajął sobie mieszkanie w kamienicy świadka przy ulicy Staszica. Lusia cieszyła się tem mieszkaniem i powiedziała do świadka, że czuje się szczęśliwa, gdyż pozbedzie się Gorgonowej. Zaraz na drugi dzień po tej rozmowie z Lusią świadek otrzymał telefon od Zaremby, który donosił, że umarła mu córka. Świadek pojechał zaraz do Brzuchowic, myślał jednak, że chodzi tu o Romusie. O istotnym stanie rzeczy dowiedział się na miejscu od samego Zaremby. Uirzał tam też Gorgonową, która miała skrwawioną rękę. Gdy zapytał ją o to, odpowiedziała, że niosła wodę w szklance dla ratowania Lusi, a po drodze w jadalni uderzyła się i zraniła rękę. Świadek zeznaje, że Gorgonowa jeszcze na pewien czas przed krytycznym dniem skarżyła się

Konfrontacja oskarżonej i świadka.

Przewodniczący zarządził konfrontację świadka Kiszakiewicza z oskarżoną.

Przew.: Słyszała pani, co świadek mówił o tych groźbach i że Lusię załaje czerwona?

Osk.: Mówiłam nie o Lusi, ale o Beckerównie.

Św.: To była mowa o Lusi. Beckerówny nie znam; zobaczyłem ją dopiero na rozprawie sądowej.

Osk.: Mówiłam panu Kiszakiewiczowi także o Steinównie.

Przew.: A do kogo odniósł się ten zwrot z „czerwoną“?

Osk.: Do Beckerówny.

Św.: Jeszcze raz stwierdzam, że mówiło się wyraźnie o Lusi, na którą się wtedy Gorgonowa skarżyła.

Prostując w dalszym ciągu zeznania świadka, oskarżona stwierdza, że mówiła do niego, iż skaleczyła się na szklance, leżącej na stole.

Świadek prostuje, że mówiła doń, iż niosła szklankę z wodą, a traciwszy stół, zraniła się.

Przew.: Czy mówiła pani świadkowi, że Lusia chce się pani pozbyć?

Osk.: To nieprawda.

Św.: Przysięgam, że to jest święta prawda.

przed nim i jego żoną na Lusię. Prosiła też Kiszakiewicza, by pośredniczył między nią a Zarembą w sprawie otrzymania odszkodowania 10.000 dolarów. Kwotę tę zniżyła zaraz do 5.000. Dodała przytem jednak: „Zobaczy pan, co się wkrótce stanie”. Świadek myślał, że Gorgonowa ma zamiar popełnić samobójstwo. Kiedy indziej znów oskarżona mówiła do niego, że jak nie załatwi sprawę 10.000 zł., to ona zastrzeli Zarembę jak psa.

Przew.: Czy czuje pan jakiś żal do oskarżonej?

Św.: Żadnego żalu do niej nie czuję ani nie czuję.

Przysięgi: Co pan wie o charakterze Zaremby i Lusi?

Św.: Zaremba był człowiekiem o chorobliwie słabej woli, Lusia zaś była dziewczynką energiczną o charakterze dobrym.

W dalszym ciągu oskarżona przeczy używaniu Kiszakiewicza jako pośrednika, gdyż niedorównuje — jej zdaniem — inteligencją ani kulturą, ani pozycją towarzyską.

Tu przewodniczący łącznie z prokuratorem zarzucają oskarżonej, że wiadać odpowiada jej stopień towarzyski Jezierskiej, Beckerówny i mleczarki, gdyż się przed nimi zwierzała.

Znowu koleżanka Lusi.

Po półgodzinnej przerwie zeznaje uczenica gimnazjum Olgi Filippi we Lwowie, Helena Płocka. Była ona koleżanką szkolną Lusi Zarembianki. Świadek wyraża się o niej bardzo dobrze, wspomina natomiast, że Lusia skarżyła się na ciągłe klótnie w domu. Mówiła nawet, że Gorgonowa grozi jej zastrzeleniem.

Obr. Woźniakowski: Zeznała pani przedtem, że Lusia posiadała zawsze przy sobie większe pieniądze.

Św.: O ile wiem, dostawała je od oica na prowadzenie gospodarstwa.

Po skończeniu przesłuchiwania Płockiej, przewodniczący odroczył rozprawę do dnia dzisiejszego.

Nowe przesunięcia personalne w służbie lwowskiej Dyrekcji Lasów.

Minister rolnictwa przeniósł w stan spoczynku: Asesora rachunkowego w VIII st. st. w biurze Dyrekcji Lasów Państwowych we Lwowie p. Cichowicza i leśniczego w VIII st. st. w Nadleśnictwie Tustanowice p. Trzaskowskiego.

Dyrektor Lasów Państwowych we Lwowie przyjął do służby w Administracji lasów państwowych: inż. Władysława Müllera w charakterze praktykanta techniczno-leśnego w XI st. st., p. Wacława Turkiego w charakterze kontraktowego urzędnika administracyjnego w X st. st., p. Jerzego Zeidlerera w charakterze kontraktowego urzędnika technicznego (mechanika), p. Władysława Skawińskiego w charakterze kontraktowego urzędnika rachunkowego — wszystkich czterech — z przydziałem do biura Dyrekcji Lasów Państwowych we Lwowie; p. Andrzeja Lanca w charakterze prowizorycznego praktykanta leśnego z przydziałem do Nadleśnictwa Szeparowce; p. Tadeusza Głowe w charakterze kontraktowego mechanika fartaczego z przydziałem do Zarządu Tartaku Państwowego w Delatynie; p. Stanisława Wolaka w charakterze prowizorycznego nadzorcy leśnego z przydziałem do Nadleśnictwa Dobrohostów.

Dyrektor Lasów Państwowych we Lwowie mianował: praktykanta leśnego w XII st. st. w Nctwie Turza Wielka p. Władysława Bogonia, prowizorycznym nadleśniczym w XII st. st., prowizorycznego gajowego w N-ctwie Nahułowice p. Juliana Lachcika, prowizorycznym podleśniczym w XII st. st., przeniósł z urzędu z zachowaniem dotychczasowego charakteru stosunku służbowego i uposażenia leśniczego w IX st. st. p. Pawła Kockę z N-ctwa Turza Wielka do biura Dyrekcji Lasów Państw. we Lwowie; przeniósł na własną prośbę z zachowaniem dotychczasowego charakteru stosunku służbowego i uposażenia: kancelistę p. Leona Jakubiaka z N-ctwa Wistowa do N-ctwa Kuty; gajowego Walentego Madeja z N-ctwa Grobla do N-ctwa Gawłówek; przeniósł w stan spoczynku: leśniczego p. Adama Tuszyńskiego w N-ctwie Szeszory, leśniczego p. Karola Duffeka w N-ctwie Rachiń; zwolnił ze służby w Administracji Lasów Państwowych: p. Stanisława Kulę, kontraktowego zarządcę Tartaku w Zawoju — Nadleśnictwo Wistowa, Michała Wrone, starszego gajowego w N-ctwie Muszyna i Jana Pańkowskiego, gajowego w N-ctwie Mizuń.

ZE SPORTU.

CZARNI — Ż. K. S. JUTRZENKA.

Zawody towarzyskie powyższych drużyn, które wystąpią w swych najbliższych zespólach, odbędą się w dniu 26 marca br. o godz. 11-tej przed południem na boisku I. LKS. Czarni za rogatką stryjską. Powyższe zawody poprzedzi przedmecz Czarni lb — RKS. o godz. 9 rano. Ceny biletów niskie.

ZWYCIĘSTWO JĘDRZEJOWSKIEJ W LONDYNIE.

W sobotę rozpoczął się w londyńskim Queens Clubie turniej tenisowy o mistrzostwo Londynu na kortach krytych. W mistrzostwach kobiecych bierze udział także Jędrzejowska. W pierwszej rundzie Jędrzejowska pokonała Angielkę Mellor w 2-eh setach lekko 6:1. 6:3.

BIEG NA PRZELAJ W WARSZAWIE.

W niedzielę odbył się na boisku Orła (Grochów) wiosenny bieg naprzelaj, organizowany przez Warsz. Okr. Zw. Lekkoatlet. Bieg panów rozegrany był na dystansie około 5200 mtr. Zwyciężył Puchalski (Legia) w czasie w czasie 18:16,8 sek. przed Jurkowskim. Startowało 40 zawodników.

DRUŻYNOWY BIEG NAPRZELAJ W POZNANIU.

W niedzielę zorganizowała Warta w Poznaniu drużynowy bieg na przelaj na 4000 m. Startowały 3 drużyny z 4-eh osób każda. Indywidualnie zwyciężył Jakubowski (Sokół) w czasie 14 m. 34,2 sek. 2) Robiński (Warta) i Gródkowski. Zespołowo pierwsze miejsce zajęła Warta I — 14 p. przed Sokółem 28 p. i Wartą II — 36 p.

ZNOWU ŚMIERĆ NA RINGU.

Na ringu amerykańskim, tym razem w spotkaniu amatorów, wydarzył się w tych dniach wypadek śmierci. Śmierć nastąpiła w warunkach wręcz nadzwyczajnych. W pewnym momencie jeden z bokserów, Dragon, upadł na deski ringu, stracił przytomność i w parę minut potem umarł. Pod czas kiedy lekarze zastanawiali się nad przyczyną zgonu, niespodziewanie okazało się, że pięścierz udusił się kawałkiem gumy, odgryzionym zębami z ochroniacza w jamie ustnej.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK MISTRZA OLIMPIJSKIEGO.

William Carr, mistrz olimpijski w biegu na 100 mtr., a zarazem rekordzista światowy na tym dystansie, doznał nieszczęśliwego wypadku samochodowego. W wyniku — Carr znajduje się obecnie w szpitalu w Filadelfii z nadwężoną nogą. Istnieje obawa, że wypadek ten przekrośli karierę sportową Carr'a.

LONDYN—PARYŻ 12:9.

Trzydniowy mecz tenisowy Paryż—Londyn rozegrany w hali zakończył się niespodziewanym zwycięstwem Londyńczyków w stosunku 12:9. Z ciekawszych wyników ostatniego dnia notujemy: Austin—Ferret 6:3, 4:6, 8:6, 2:6, 6:4. Francuska para Borotra—Gentien pokonała Londyńczyków Austin—Oliff 5:7, 1:6, 6:3, 6:3, 6:3. Zaznaczyć należy, że w grach pojedynczych zabrakło w zespole takich graczy jak: Cochet, Borotra.

Delegat Wojew. lwowskiego na miejscu wielkiego pożaru pod Turką.

Z polecenia wojewody p. Beliny-Prądmowskiego wyjechał do Jasionki Masłowej pod Turką naczelnik wydziału opieki społecznej p. Szkodziński, aby na miejscu dopilnować akcji państwowej opieki społecznej. Na teren powiatu turczańskiego przesłane zostały większe ilości maki i inne artykuły. P. naczelnik Szkodziński rozda na miejscu najbardziej potrzebującym pewne zasiłki pieniężne, zwłaszcza tym mieszkańcom wsi, którzy zostali bez odzieży i środków do życia.

„Powitanie wiosny“ — w Radio.

Dziś, 23 marca o godz. 22 w związku z ostatnim dniem kalendarzowym zimy „Polskie Radio“ organizuje koncert p.t. „Powitanie wiosny“, w którym weźmie udział Orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota oraz młody tenor Stefan Witas. Program wypełnią utwory orkiestrowe i pieśni, których tytuły zapowiadają nadchodząca wiosna.

Program radjowy.

Sroda, 22 marca.

Lwów. (381). Godz. 11:40: Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 11:50: Kom. Meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunikacji lotniczej. 11:57: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicz. w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12:10: Muzyka z płyt gramof. 12:20: Kom. Państw. Instytutu Meteor. 12:25-15:10: Przerwa. 15:10: Kom. Państw. Instytutu Eksplozjowego. 15:15: Komunikat gospodarczy. 15:25: Lw. Giełda Zbożowa. 15:30: Lwowski Kącik Harcerski. 15:35: Program dla dzieci. a) Opowiadanie „Kłopoty skorki” wygl. Al. Janowski. b) Audycja dla dzieci „Smutna przygoda psa” w opr. Cioci Ady (Lwów). 16: Muzyka z płyt gramof. 16:20: Trans. z Warszawy. Odczyt dla maturzystów (Dział „Historia”). 16:40: Trans. z Warszawy. „Wrażenie z Sewilli i Kordoby” Aleks. Sławiński. 17: Muzyka z płyt gramofonowych. 17:40: Trans. z Warszawy. Jak zorganizowano w Wiedniu opiekę nad młodzieżą bezrobotną wygl. p. J. Ryngmanowa. 17:55: Odczytanie programu na dzień następny. 18: Trans. z Warszawy. Odczyt dla maturzystów (Dział „Historia”). 18:20: „Silva Rerum” i repertuar teatrów lwowskich. 18:25: Recital śpiewaczy Anatola Wrońskiego (tenor) art. op. Akomp. p. T. Seredyński. 18:55: „Kryzys a dzieci” wygl. p. Rita Rey. 19:10: Rozmaitości. 19:30: Trans. z Warszawy. Kwadrans literacki. Opowiadanie egzotyczne Czesława Straszewskiego „Na śniegu dojrzywa ryż”. 19:45: Prasowy Dziennik Radjowy. 20: Trans. z Warszawy. Koncert „Powitanie wiosny” w wyk. orkiestry PR. pod dyr. St. Nawrota. 21:15: Wiadomości sportowe. 21:20: Dod. do Pras. Dziennika Radjowego. 21:25: Koncert kameralny w wyk. kwartetu smyczkowego Pol. Tow. Muzycznego we Lwowie. 22:15: Trans. z Warszawy. „Na widnokręgu”. 22:30: Muzyka taneczna z Warszawy. 22:40: Trans. z Warszawy. Odczyt w języku nowogreckim Wacława Sieroszewskiego „Józef Piłsudski”. 23: Komunikaty. 23:05-23:30: Muzyka taneczna z Warszawy.

Czwartek, 23 marca.

Lwów. (381). Godz. 11:40: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 11:50: Komunikat Meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. 11:57: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicz. w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12:10: Muzyka z płyt gramof. 12:30: Kom. Państw. Instytutu Meteor. 12:35: Trans. z Warszawy. XXI-szy koncert szkolny z Filharmonii Warsz. zorganizowany przez Wydz. Ośw. i Kult. Magistratu m. st. Warszawy wspólnie z Polskim Radjo. Słowo wstępne wypowie p. Stefan Natanson. 14-15:10: Przerwa. 15:10: Kom. Państw. Instytutu Eksplozjowego. 15:15: Komunikat gospodarczy. 15:25: Lwowska Giełda Zbożowa. 15:30: Muzyka z płyt gramof. 16: „Wolga wpada do morza Kaspijskiego” wygl. p. Teodor Parnicki. 16:15: Muzyka z płyt gramof. 16:25: Lekcja języka francuskiego (kurs średni). 16:40: Trans. z Krakowa: „Skąd się wzięła kabalistyka matematyczna” — wygl. prof. W. Wilkosz. 17: Trans. z Warszawy. Recital śpiewaczy Lore Cornella. W przerwie około 17:25: Kom. dla żeglugi i rybaków. 17:40: Trans. z Warszawy. Odczyt aktualny. 17:55: Odczytanie programu na dzień następny. 18: Trans. z Warszawy. Odczyt dla maturzystów (dział „Historia”). 18:20: „Silva Rerum” i repertuar teatrów lwowskich. 18:25: Muzyka lekka i taneczna z Warszawy.

Konkurs na projekt pomnika Marxa.

Z okazji 50-lecia zgonu Karola Marxa — rada komisarzy ludowych ZSRR ogłosiła konkurs na projekt jego pomnika, który ma stanąć na placu Pałacu Sowietów wznieszonego na miejscu zburzonej cerkwi pod wezwaniem Chrysta Zbawiciela. Konkurs jest międzynarodowy i mogą brać w nim udział artyści zagraniczni. Wyznaczono nagrody: 1) 100 tysięcy rubli, 2) 50 tys. rb. i 3) 30 tysięcy rb. (PAT).

Druga „piatiletka” naukowa.

W urzędzie planów państwowych ZSRR (Gosplan) odbyła się konferencja uczonych w sprawie „II. piatiletki naukowej”. Główny nacisk w tej dziedzinie ma być położony na zagadnienia rolnicze. Projektowane jest utworzenie szeregu stacji naukowych przy stacjach maszynowo-tractorowych, oraz w większych kolektywach i domach państwowych. Ponadto ma powstać 31 instytutów doświadczalnych, obejmujących wszystkie gałęzie rolnictwa. (PAT).

19: Felieton literacki p. Idy Wieniewskiej. 19:15: Rozmaitości. 19:30: Prasowy Dziennik Radjowy. 19:45: Trans. z Warszawy. Omówienie koncertu z Wiednia — wygl. p. dr. Alicja Simonówna. 20: Przerwa. 20:05: Trans. z Wiednia. Koncert symfoniczny poświęcony utworom Antoniego Brucknera, w wyk. wiedeńskiej orkiestry symfonicznej. 21: Wiadomości sportowe. 21:05: Dod. do Pras. Dziennika Radjowego. 21:10: Przerwa. 21:15: Trans. z Wiednia. D. c. koncertu. 21:45: Trans. z Warszawy. Słuchowisko w/g Bernarda Shaw'a: „Pismałion”. 22:30: Muzyka taneczna z Warszawy. 22:55: Komunikaty. 23-23:30: Muzyka taneczna z Warszawy.

Uroczyste otwarcie robót przy linii kolejowej. Warszawa-Radom



W niedzielę odbyła się na Okeciu o godz. 11-ej rano uroczystość poświęcenia rozpoczęcia robót i budowy linii kolejowej Warszawa - Radom. Na uroczystości przybyli: p. premier Prystor, marszałek Sejmu Switalski, ministrowie: Bątkiewicz, Hubicki, Zarzycki, podsekretarz stanu, Prezydent R. M., Hubicki, oraz liczni wyżsi urzędnicy państwowi. Licznie zgromadzona okoliczna ludność brała również udział w uroczystościach. Na zdjęciu naszym widzimy p. premiera Prystora (x) oraz ministra Hubickiego, dokonującego symbolicznego rozpoczęcia robót, rzucając pierwszą łopatę ziemi.

Konkurs na wykonanie szkolnego szybowca.

Dzięki planowej i systematycznej pracy, lwowski ośrodek może poszczycić się pięknymi wynikami w budowie modeli latających płatowców. Obecnie młodzież okazuje szczególne zainteresowanie w budowie modeli latających szybowców. Aby poszczególnym wysiłkom w tym kierunku dać odpowiednią formę, oraz żeby dać należyte przygotowanie materiał do pracy, ogólnym kursom modelarstwa lotniczego — Komitet Wojewódzki L. O. P. P. we Lwowie zorganizował konkurs na wykonanie szkolnego modelu latającego szybowca.

Warunki konkursu były dość ciężkie, to też udział w nim wzięli sami instruktorzy modelarstwa lotniczego. Zgłoszone modele oceniano najpierw pod względem konstrukcyjnym, przyznając im odpowiednie do wykonania punkty dodatnie. Następnie

Ciekawy dokument z Dura-Europos.

Przeprowadzane od lat kilku na wielką skalę przez amerykańską ekspedycję naukową, wykopaliska nad Eufratem otworzyły przed nami nowy, nieznany dotąd świat. Poinformowały nas o rozmiarach promieniowania kultury greckiej na Wschód cywilizowany na terenie starożytnego państwa syryjskiego, pod berłem Selenkidów. O wzajemnym przenikaniu się wpływów greckich i hellenistycznych w epoce hellenistycznej. O rozmiarach wpływu kultury greckiej na starożytny Egipt poinformowały nas do-

skonale papyrusy; badania nad niemi uprzyściplenił obecnie dwaj docenieni-papyrologowie, dr. Franciszek Smolka (Lwów) i dr. Jerzy Mantuffel w podreczniku p. t.: „Papyrologia”, o którym niedawno pisaliśmy na tem miejscu.

Lwowski specjalista w tym dziale nauki wygłosił niedawno (10 marca b. r.) odczyt na posiedzeniu Polskiego T-wa Filologicznego (Kolo Lwów) pod tytułem, podanym w tytule. Punktem wyjścia dla prelegenta był odkryty w r. 1929 przez Rostowcewa i Welles'a w Dura nad Eufratem pergamin w języku greckim, który zawiera interesujący ze względu na treść prywatny kontrakt pożyczki z r. 121 po Chr. Przypomina on zresztą uderzająco setki setki takich kontraktów w papyrusach egipskich, ale równocześnie wykazuje wpływ prawa babilońskiego.

W myśl powyższego kontraktu, odpowiadającego na rok, dłużnik zobowiązuje się, zamiast procentów od kwoty dłużnej, wynoszącej 400 drachm, do wykonania wszelkiej pracy u wierzyciela, który znowu ze swej strony zobowiązuje się dać dłużnikowi mieszkanie, utrzymanie i odzienie. Nie pracować wolno dłużnikowi jedynie z powodu choroby i to nie więcej jak 7 dni w ciągu roku. Za każdy dzień nieodrobiony ponad 7 dni płaci dłużnik konwencjonalną karę 1 drachmy. Pożyczka jest zhipotekowana nie tylko na mieniu, ale i na osobie dłużnika. Po roku mogą zająć 3 ewentualności: a) albo dłużnik zwraca pożyczkę, a tem samem wygasają zobowiązania obustronne; b) albo umowa za zgodą obu stron zostaje przedłużona na podstawie status quo, a tylko sam dokument zostaje odnowiony; c) albo dłużnik nie może uczynić zadość żądaniu wierzyciela i wtedy następuje egzekucja nie tylko na mieniu dłużnika, ale i personalna, przez co dłużnik staje się niewolnikiem i jako taki może być ewentualnie sprzedany.

Prelegent zakończył odczyt przedstawieniem własnej próby wyjaśnienia jednej trudności.

Z aktu powyższego dowiedzieliśmy się kilku szczegółów, ułatwiających nam zrozumienie zależności partyjskiej formy prawnej od greckiego prawa hellenistycznego oraz formy, w jakiej prawo hellenistyczne występowało na obszarze Syrii i Mezopotamii. Stąd ze względu na doniosłość sprawy rozumujemy jest fakt apelu uczonemu Pawłowi Koschakerowi o nieodzowną kooperację uczonych, zajmujących się greckimi tekstami papyrusów i pergaminów, z uczonymi, którzy się zajmują napisami klinowymi, a to w interesie należytego zrozumienia treści aktów prawnych z epoki hellenistycznej. sp.

Polski rynek drzewny w roku 1932.

Podobnie jak i szereg innych gałęzi naszej produkcji i konsumpcji, sytuacja na rynku drzewnym w Polsce w 1932 r. znalazła się pod wpływem ogólnego kryzysu. Dotyczy to polityki inwestycyjnej w przemyśle drzewnym oraz polityki kredytowej w naszych programach budowlanych, które uległy zmniejszeniu.

O ile w związku z całym szeregiem czynników, od których wielkie budownictwo jest zależne, ulegały one skurczeniu w roku sprawozdawczym, obserwujemy niezmiernie ciekawe i dla produkcji drzewnej w Polsce dodatnie zjawisko — a mianowicie rozwój budownictwa małych domów i osad na peryferiach wielkich miast, we wsiach i miasteczkach, znajdujące podjęcie w taniości podstawowych materiałów budowlanych, a w pierwszym rzędzie drewna, jak twierdzą sfery gospodarcze bezpośrednio zainteresowane budownictwem zainteresowane, ruch budowlany małych domów, który nie daje się jednak dokładnie wymierzyć z powodu silnego rozproszenia w terminie, wywiera jednak pokaźny wpływ na dynamikę wewnętrznej konsumpcji drewna, która w roku sprawozdawczym wykazuje bardzo poważną odporność. Fakt ten przyczynił się bezsprzecznie do zahamowania szybkości spadku produkcji przemysłowej, która zmniejszała się w 1932 roku w stopniu

niewspółmiernie słabszym od eksportu półfabrykatów i wyrobów drzewnych. Szczególnie charakterystyczne cyfry, znajdujemy w miesiącach listopadzie i grudniu 1932 roku, które w porównaniu z analogicznymi miesiącami roku poprzedniego wykazują spadek 9,5 i 1,9 proc. Z ogólnego zestawienia cyfrowego można przypuścić, iż najpoważniejszym czynnikiem spadku zatrudnienia robotniczego w przemyśle drzewnym przypisać można przedewszystkiem zmniejszającemu się eksportowi, t. i. zjawisku najmniej od nas zależnemu.

Co się tyczy ruchu cen, zauważyć się daje, iż po długim okresie nieprzerwanego spadku, ceny drewna okrągłego stabilizują się na niezmiennym poziomie, zaś drewna niawpół obrabionego — zwałniają swą dotychczasową szybkość.

Wśród kół i przemysłowców drzewnych przeważa przekonanie, iż fakty i tendencje obserwowane w Polsce, a równoległe i w innych krajach, są niewątpliwie wyrazem powracającej w gospodarstwie drzewnym równowagi między produkcją i spożyciem, która — wobec powszechnie stwierdzonego braku większych zapasów drewna na rynkach — pozwala liczyć się z możliwością pewnej poprawy sytuacji o ile oczywiście czynniki nieprzewidziane nie zakłóca normalnego rozwoju procesów gospodarczych.

Z książek.

Marjan Hałm-Pirgo: „Grota Stradecka”. Dom Książki Polskiej. Warszawa 1933 r. Stron 62. Rycin 5. Cena zł. 3.

Idąc za porywem umiłowania naszej przeszłości, odszukał autor niektóre podania ludowe, wypiski i wzmianki, odnoszące się do przeszłości Małopolski Wschodniej, i nadał im postać zajmującej opowieści. Rzecz dzieje się w 1648 r., lecz myślą przewodnią sięga czasów także dawniejszych, tych wianowicie, kiedy to dla ludu ruskiego „wyzwolenie przyszło wreszcie od Litwy i Lachów, którzy pogani z Rusi wygnali, aby te ziemie na chwalebę Bożą znów mogły kwitnąć”. Interesująca fabuła, obrazująca dzieje miłości, miśszanki grodu kresowego, panny Firlejówny, i porucznika chorągwi hetmańskiej, pana Ledóchowskiego, oraz piękne ilustracje, wykonane przez samego autora, nadają książce nieprzeciętną wartość.

Czytelnik znajdzie w niej wiele rzeczy ciekawych i pożytecznych.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

II. Km. 321/33. Komornik Sądu Grodzkiego w Mielcu, rewiru II., ogłasza, że dnia 27 kwietnia 1933, o godzinie 9, odbędzie się w Sądzie Grodzkim w Mielcu, biuro Nr. 31, licytacyjna sprzedaż realności lwn. 355, gm. Ziempińów, Stanisława i Weroniki Borowców własnej, stanowiącej gospodarstwo rolne o obszarze 10 morgów 224 sążni. Wartość szacunkowa wynosi 6,084 zł. Najniższa oferta 4,056 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 1038/K

UPADŁOŚCI.

Sa. 1/32. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe otwarte tus, uchwała z dnia 8 stycznia 1932. Sa. 1/32. do majątku dłużnika Stanisława Stanisławowskiego, kupca w Hrehorowie, zastanawia się z powodu cofnięcia wniosku.

Sąd Okręgowy

Brzeżany, 4 maja 1932. 1011

S. 9/32/99. W sprawie postępowania konkursowego do majątku firmy „Superfosfat” fabryki nawozów sztucznych, Józefa i Karola Towarnickich, S. A. we Lwowie, Kopernika 9, wyznacza się ponowna audjencja rozpoznawczą na dzień 27 kwietnia 1933, godz. 10:30 przedpołudniem, Sala 23, w lokalu tut. Sądu przy ul. Rutowskiego 131/1, p., celem rozpoznania nowo zgłoszonych wierzytelności.

Sąd Okręgowy

Lwów, 22 lutego 1933. 1012

Sa. 95/32/56. W sprawie układowej firmy Zakłady Przemysłowe „Mercury” S. A. we Lwowie zastanawia się postępowanie ugodowe w myśl § 56, ust. 1. o. u.

Sąd Okręgowy

Lwów, 4 stycznia 1933. 1013

Sa. 3/32/44. Postępowanie ugodowe dłużników Jakóba i Reginy Prager we Lwowie wpisanych do rejestru handlowego pod firmą „Prager i Ska” we Lwowie. Skarbowska 5, jest zakończone.

Sąd Okręgowy

Lwów, 23 stycznia 1933. 1015

Sa. 125/31. W sprawie postępowania ugodowego do majątku Salamona Buchmana, kupca w Rudkach, postępowanie ugodowe zastanowiono.

Sąd Okręgowy

Sambor, 29 września 1932. 1019

Sa. 12/32. Sąd Okręgowy w Samborze zatwierdza ugodę zawartą dnia 16 marca 1932 w Sądzie Grodzkim w Drohobyczu między dłużnikiem Leonem Grossmanem kupcem w Drohobyczu, a tegoż wierzycielami.

Sąd Okręgowy

Sambor, 23 maja 1932. 1020

Sa. 135/31. Zatwierdzenie ugody. Sąd Okr. w Samborze, zatwierdza ugodę zawartą dnia 10 marca 1932 w Sądzie Grodz. w Drohobyczu między dłużnikami Jehudą Jakóbem Ambachem i Mosesem Leichtmanem a tegoż wierzycielami.

Sąd Okręgowy

Sambor, 9 sierpnia 1932. 1021

Sa. 8/33. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Dawida i Leiby Gerberów, kupców w Bohorodczanach. Komisarz ugodowy: S. O. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca ugodowy: Pinkas Haber, w Bohorodczanach. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie 13 kwietnia 1933, godz. 10 rano, Nr. 59. Czasokres zgłoszeń do 6 kwietnia 1933.

Sąd Okręgowy

Stanisławów, 4 marca 1933. 1034

Sa. 6/33. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Norberta i Zygmunta Eckhausów w Stanisławowie. Komisarz ugodowy S. O. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca ugodowy: Dr. Hersch Landman, adw. w Stanisławowie. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie 30 marca 1933, godz. 10 rano, Nr. 59. Czasokres zgłoszeń do 23 marca 1933.

Sąd Okręgowy

Stanisławów, 18 lutego 1933. 1035

S. 2/31. W konkursie Izaka Barona, młodszego, w Łyścu, wyznacza się na 10. kwietnia 1933, godz. 10 rano, audjencję nad zaproponowaną przez krydatariusza ugodą przymusową.

Sąd Okręgowy

Stanisławów, 28 lutego 1933. 1036

Sa. 135/31/136. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji ugodowej w dniu 23. maja 1932 między dłużniczą prot. firmą: pierwszą krajową fabryką kapeluszy filcowych i słomkowych, Rudolfa Neuvelta we Lwowie i Rudolfa Neuvelta, przemysłowca we Lwowie, ul. Piastów 23, a tej wierzycielami.

Sąd Okręgowy

Lwów, 12 lutego 1933. 1044

FIRMY

II. Firm. 1488/32. B. II. 277. Do ts. rejestru handlowego — Oddział „B” wpisano: Dzień wpisu: 28 stycznia 1933. Siedziba spółki została przeniesiona z Warszawy do Krakowa. Brzmienie firmy: Spółka Akcyjna Fabryki Wagonów „Wagon” w likwidacji. Siedziba obecna spółki: Kraków, ul. Grzegorzewska 1. 69. Przedmiot Spółki: prowadzenie fabryki wagonów. Kapitał zakładowy 2,000,000 zł. podzielony na 20,000 sztuk akcji całkowicie spłaconych, na okazicieli opiewających, wartości nominalnej 100 zł. każda. Spółka została rozwiązana i przeszła w stan likwidacji. Likwidatorami zostali ustanowieni: Teofil Przybylski i Albin Staszek, obaj w Krakowie, ul. Grzegorzewska 1. 69, którzy będą podpisywać firmę w ten sposób, że pod brzmieniem firmy z dodatkiem w likwidacji podpisywać będą kolektywnie swe nazwiska. Wpisano na podstawie podania z dnia 7 października 1932, 30 kwietnia 1932, oraz odpisu z rejestru handlowego Sądu Okręgowego w Warszawie, dział B. III. Nr. 316.

Sąd Okręgowy, Wydział II. handlowy
Kraków, dnia 21 stycznia 1933. 996

Lcz. II. Firm. 56/33. A. V. 288. Do ts. rejestru handlowego, Oddział „A” wpisano: Dzień wpisu 24 stycznia 1933 r. Brzmienie firmy: „Lembo” Reprezentacja fabryki „Bracia Deutsch St. Finkelstein i D. Scherer. Przedmiot przedsiębiorstwa sprzedaż i utrzymanie składu komisowego wszelkich artykułów wytwarzanych przez Fabrykę Bracia Deutsch w Bielsku. Posiadacz firmy jest: 1) Hirsch Finkelstein, kupiec w Krakowie, Bonerowska L. 12; 2) Dawid Scherer, kupiec w Krakowie, Starowiślna L. 54, którzy będą firmę podpisywać w ten sposób, że pod napisaniem, wydrukowaniem brzmieniem firmy obaj spółnicy umieszczą swoje nazwiska i pierwszą literę swego imienia. Wpisano na podstawie podania z dnia 18 stycznia 1933 r.

Sąd Okręgowy, Wydział II. handlowy
Kraków, dnia 19 stycznia 1933 r. 998

Lcz. II. Firm. 1563/32. C. VII. 106. Do ts. rejestru handlowego — Oddział „C” — wpisano: Dzień wpisu: 11 listopada 1932. Brzmienie firmy: Hurtownia Ceraty, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Warszawie — Oddział w Krakowie. Siedziba: Warszawa, Oddział w Krakowie, ul. św. Jana Nr. 18. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest sprzedaż na zasadach komisowych wyrobów z przedsiębiorstw pod firmami: „Spółka Akcyjna Cerata” i Fabryka Ceraty i Sztucznej skóry Bracia Ruziewicz i M. Krywicki”. Kapitał zakładowy wynosi 500,000 zł. i jest podzielony na dwa udziały po 250,000 zł. każdy, w całości wpłacony. Zarząd Spółki składa się z dwóch zawiadowców i dwóch zastępców. Zawiadowcami ustanowiono: 1) Dra Leona Możdżeńskiego, zam. w Warszawie, ul. Karolkowa 32, zastępca jego: Stefan Laurysiewicz, Warszawa — Bagatela 10 i 2) Marka Krywickiego — Warszawa, ul. Czerniakowska 80, zastępca jego: Henryk Ruziewicz, Warszawa, Czerniakowska 84. Podpisują firmę dwaj zawiadowcy łącznie, lub jeden zawiadowca, łącznie z zastępcą drugiego, lub też dwaj zastępcy łącznie. Udzielono łącznej prokury: 1) Wiktorowi Bereszkowi, Nowy Świat 36 i 2) Maksymilianowi Ruziewiczowi, Czerniakowska 84, obaj w Warszawie z prawem podpisywania we dwóch łącznie, oraz z prawem podpisywania przez Wiktora Bereszkę łącznie z zawiadowcą Markiem Krywickim, lub Henrykiem Ruziewiczem, bądź z Maksymilianem Ruziewiczem, oraz 4) Stanisławowi Krywickiemu z Warszawy, ul. Czerniakowska 84, z prawem podpisywania łącznie ze Stefanem Laurysiewiczem lub Leonem Możdżeńskim, bądź z Karolem Olszowskim, bądź z Wiktorem Bereszką, Rok obrachunkowy: kalendarzowy. Czas trwania spółki jednoroczny z automatycznym przedłużeniem na następne jednoroczne okresy, o ile na sześć miesięcy przed upływem terminu żaden ze spółników nie zażąda rozwiązania spółki. Przepisy dotyczące likwidacji zgodne z ustawą. Wpisano na podstawie podania z dnia 22 października 1932, oraz kontraktów spółki z dnia 21 lipca 1926 r., 26 maja 1927 r., oraz 27 października 1927 r., oraz odpisu protokołu Zarządu z dnia 17. listopada 1931 r.

Sąd Okręgowy, Wydział II. handlowy
Kraków, dnia 10 listopada 1932. 999

II. Firm. 1398/32. A. V. 269. Do ts. rejestru handlowego Oddział „A” wpisano: Dzień wpisu: 27 września 1932. Brzmienie firmy: Bernard Grünkraut, skup drzewa w Krakowie. Siedziba: Kraków, ul. Pańska Nr. 11. Przedmiot przedsiębiorstwa: skup drzewa. Posiadacz firmy: Bernard Grünkraut, zam. przy ul. Pańskiej 1. 11. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod napisaną, wytłoczoną stampilią lub wydrukowaną firmą umieści swój podpis właści-

ciel, jak następuje: Bernard Grünkraut. Wpisano na podstawie podania z dnia 16 września 1932.

Sąd Okręgowy, Wydział II. handlowy
Kraków, dnia 27 września 1932. 1000

Lcz. II. Firm. 295/32. C. VII. 42. Do ts. rejestru handlowego oddział „C” wpisano: Dzień wpisu: 13 lutego 1932. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością po myśli ustawy z dnia 6 marca 1906 r., L. 58, Dzpp. oparta na kontrakcie spółki z daty 22 stycznia 1932 L. Rep. 41.344. Brzmienie firmy: „Polskie Towarzystwo budowy pomp” spółka z ogr. odp. w Krakowie. Siedziba: Kraków. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest wyrób pomp systemu Weldego i innych sprzedaż tychże i montaż. Czas trwania spółki nieograniczony. Wysokość kapitału zakładowego 20,000 zł. wniesione wpłaty gotówka wynoszą 5,000 zł. Zawiadowcą spółki jest ustanowiony inż. Gerard Unger, budowniczy maszyn w Krakowie, Aleja Krasifskiego L. 30 i Dr. Dorota Ungerowa, tamże. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod wydrukowaniem, wypisaniem lub wyciśnięciem stampilią brzmieniem firmy, zawiadowca kładzie swój podpis własnoręcznie w sposób zgłoszony do rejestru. Przepisy dotyczące likwidacji zawarte są w art. XIV. kontraktu spółki. Wpisano na podstawie zgłoszenia z dnia 11 lutego 1932 i kontraktu spółki z dnia 22 stycznia 1932 L. rep. 41344.

Sąd Okręgowy, Wydział II. handlowy
Kraków, dnia 13 lutego 1932. 1001

II. Firm. 33/32. A. V. 141. Do ts. rejestru handlowego Oddział „A” przy firmie N. Teich i Ska, wpisano dodatkowo. Dzień wpisu 12 stycznia 1932 r. Firmę N. Teich i Ska wykreśla się z tut. sądowego rejestru handlowego. Wpisano na podstawie podania z dnia 8 stycznia 1932 roku.

Sąd Okręgowy, Wydział II. handlowy
Kraków, dnia 12 stycznia 1932. 1002

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 220/32. Izak Klarich recte Mantel, urodzony 1886 w Mikołajowie, jako żołnierz austr., padł trafiony kulą. Celem udowodnienia śmierci, wzywa się, aby do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd Okręgowy

Lwów, dnia 6 marca 1933. 1016

T. 58/32. Wasyl Antonów, syn Jana i Anny, urodzony w r. 1897 w Horozannej, jako uczestnik wojny światowej w roku 1918 poszedł na front albański i od tego czasu nie dał o sobie żadnego znaku życia. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi Okręgowemu w Samborze wiadomości o powyższym wymienionym.

Sąd Okręgowy

Sambor, 20 października 1932. 1022

T. 57/32. Andrzej Neczypor, liczący lat 45, z Majnicza, w roku 1914 jako uczestnik wojny światowej, i od tego czasu brak o nim jakiegokolwiek wiadomości. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi Okręgowemu w Samborze wiadomości o powyższym wymienionym.

Sąd Okręgowy

Sambor, 12 listopada 1932. 1023

T. 51/32/6. Jan Makarewicz, syn Bazylego i Katarzyny, ur. 3 lipca 1887, w Humieńcu, w roku 1914 powołany został do wojska austriackiego i od tego czasu brak o nim jakiegokolwiek wiadomości. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi Okręgowemu w Samborze wiadomości o powyższym wymienionym.

Sąd Okręgowy

Sambor, 28 października 1932. 1024

T. 46/32/4. Mikołaj Baran, syn Konstantego i Zofii z Gierbiaków, urodzony dnia 2 września 1891 w Łastówkach, został w r. 1914 powołany jako żołnierz armii austr. węg. do wojska i w tymże roku brał udział w bitwie pod Lublinem. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi Okręgowemu w Samborze wiadomości o powyższym wymienionym.

Sąd Okręgowy

Sambor, 11 października 1932. 1125

T. 36/32. Józef Marczak, s. Ilka z Sokollik górskich, wyruszył w r. 1914 na front rosyjski, a ostatnia wiadomość o nim pochodzi z r. 1915 i od tego czasu brak o nim jakiegokolwiek wiadomości. Zachodzi domniemanie, że zmarł. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi Okręgowemu w Samborze wiadomości o powyższym wymienionym.

Sąd Okręgowy

Sambor, 25 sierpnia 1932. 1026

T. 30/32. Iwan Morochowec, został powołany do czynnej służby wojskowej w roku 1915 i dotychczas nie powrócił. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi Okręgowemu w Samborze wiadomości o powyższym wymienionym.

Sąd Okręgowy

Sambor, 12 lipca 1932. 1027

T. 75/32. Stanisław Czerwiński, syn. Śp. Piotra i Małgorzaty, ur. w r. 1902 w Borysławiu, wstąpił w r. 1920, jako ochotnik do wojska polskiego, walczył na froncie bolszewickim i od roku 1920 brak o nim jakiegokolwiek wiadomości. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi Okręgowemu w Samborze wiadomości o powyższym wymienionym.

Sąd Okręgowy

Sambor, 2 stycznia 1933. 1028

T. 13/32. Jan Begiej, s. Oleksy, ur. w Iśajach, pow. Turka, w r. 1916 powołany został do służby wojskowej i od r. 1916 będąc na froncie rumuńskim, ślad po nim zaginął. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi Okręgowemu w Samborze wiadomości o powyższym wymienionym.

Sąd Okręgowy

Sambor, 4 lipca 1932. 1029

T. 6/32/8. Teodor Gontowicz, syn Ignacego i Ahafji, urodzony dnia 2 marca 1862, w Wysocku wyżnym, w roku 1915 został uprowadzony przez wojska węgierskie i prawdopodobnie stracony. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi Okręgowemu w Samborze wiadomości o powyższym wymienionym.

Sąd Okręgowy

Sambor, 1 listopada 1932. 1030

T. 1/33. Petro Drug, urodzony 1892, z Hryniówki, żołnierz zaginął roku 1914. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Wasyla Druga w Hryniówce o zaginionym do 6 miesięcy.

Sąd Okręgowy

Stanisławów, 20 lutego 1933. 1031

T. 135/32. Wasyl Holodiuk, urodzony 1879, z Zagwoździa, żołnierz ukraiński zaginął roku 1918. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Iwana Cyperduka o zaginionym do 1 roku.

Sąd Okręgowy

Stanisławów, 16 listopada 1932. 1032

T. 370/29. Wasyl Bresławski, urodzony 1870 r., z Kropiwnika, wydalivszy się 1915 r., nie daje znaku życia. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Danyła Melnyka w Kropiwniku o zaginionym do 1 roku.

Sąd Okręgowy

Stanisławów, 10 października 1932. 1033

T. 72/32. Marija Diak, urodz. Marmulewicz, 1893 r., z Stanisławowa, wydalivszy się 1917 r., zaginęła bez wieści. Celem uznania ją zmarłą i rozwiązania małżeństwa z Wasylem Diakiem, uwiadomić Sąd albo kuratora i obrońcę węgla małżeńskiego Dr. Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionej do 1 roku.

Sąd Okręgowy

Stanisławów, 22 sierpnia 1932. 1037

Sygn. akt. I. T. 15/31/10. Edykt. Józef Kowalkowski, ur. 21 stycznia 1885 w Krakowie, ostatnio zamieszkały w Wadowicach uchwała z 16 czerwca 1932, I. T. 15/32/6 1932, uznany został za zmarłego. Wobec dodatkowego wniosku z dnia 14 grudnia wdrażając postępowanie celem uznania małżeństwa jego za rozwiązane, wzywa się, aby uwiadomiono Sąd albo obrońcę węgla małżeńskiego, adwokata Dra S. Fischgrunda w Wadowicach o zaginionym do 1 roku od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie.

Sąd Okręgowy Wydział I

Wadowice, dnia 9 marca 1933 r. 1003-3

ROZMAITE

I. Co. 11/33. Sąd Okr. w Samborze wyznacza po myśli art. 10 Rozp. Prez. Rz. P. z d. 23 sierpnia 1932, Nr. 72 poz. 652 Dz. U. R. P. na dzień 5 kwietnia 1933, w tus. biurze Nr. 131 audjencję do rozpoznania wniosku dłużnika Aleksandra Rybickiego, dzierżawcy dóbr w Podhajcykach w sprawie odroczenia wyplat na jednoroczny okres gospodarczy. Celem udzielenia Sądowi wyjaśnień mogą wierzyciele przybyć osobiście lub przysłać zastępcę prawnego.

Sąd Okręgowy

Sambor, 6 marca 1933. 1017

I. Co. 18/33. Sąd Okręgowy w Samborze wyznacza po myśli art. 10 Rozp. Prez. Rz. P. z dnia 23 sierpnia 1932, Nr. 72, poz. 652, Dz. U. R. P. na dzień 6 kwietnia 1933, w tus. biurze Nr. 131, audjencję do rozpoznania wniosku dłużniczki Wandy z Ruenbauerów Podolskiej, wł. dóbr w Sielcu, w sprawie odroczenia wyplat na jednoroczny okres gospodarczy. Celem udzielenia Sądowi wyjaśnień mogą wierzyciele przybyć osobiście lub przysłać zastępcę prawnego.

Sąd Okręgowy

Sambor, 7 marca 1932 1018

**SKŁADAJCIE DATKI
NA GIMNAZJUM POLSKIE
w BYTOMIU**